Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 90.588

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 254 (4114) 24. — 25. X. 1964 r. Cena 70 gr



Jesień

Fot. Z. K.

Delegacja partyjno - rządowa MRL przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR i rządu PRL 23 bm. w godzinach porannych przybyła do Polski z wizytą przyjaźni partyjno-rządowa delegacja Mongolskiej Republiki Ludowej.

Delegacji przewodniczy I sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczący Rady Ministrów MRL — **Jumżagijn Cedenbał.**

Punktualnie o godz. 10 ląduje na lotnisku Okęcie samolot wiozący delegację MRL, któremu od granicy państwa towarzyszyła honorowa eskorta myśliwców odrzutowych. Po chwili z samolotu wysiadają Jumżagijn Cedenbał i pozostali członkowie delegacji.

Wraz z delegacją przybył ambasador PRL w Mongolii — **Stanisław Tkaczow.**

Władysław Gomułka z małżonką, **Józef Cyrankiewicz** i członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych witają serdecznie przywódcę Ludowej Mongolii i pozostałych gości.

Orkiestra gra hymny narodowe Mongolii i Polski.

Jumżagijn Cedenbał odbiera raport dowódcy kompanii honorowej WP, a następnie w towarzystwie Władysława Gomułki przechodzi przed jej frontem.

Władysław Gomułka i Jumżagijn Cedenbał wygłaszają przemówienia powitalne.

Następnie goście wraz z gospodarzami zajmują miejsca w samochodach. W pierwszym odkrytym wozie — J. Cedenbał, Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz.

Na udekorowanej trasie przejazdu szpalery mieszkańców stolicy, delegacje zakładów pracy, młodzież.

J. Cedenbał, Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz są gorąco pozdrawiani przez zgromadzone na trasie tłumy.

Wśród owacji kolumna samochodów przejeżdża przez miasto kierując się w stronę Pałacu Wilanowskiego, rezydencji delegacji w czasie jej pobytu w stolicy.

WIZYTA W KC PZPR

W godzinach przedpołudniowych Jumżagijn Cedenbał złożył w gmachu KC PZPR wizytę Władysławowi Gomułce i Józefowi Cyrankiewiczowi.

Wizyta upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W południe delegacja mongolska z I sekretarzem KC MPL-R, premierem J. Cedenbałem złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

*

Po południu w gmachu Rady Ministrów rozpoczęły się rozmowy polsko-mongolskie.

24 GODZ. NA ŚWIECIE

■ **W BUDAPESZCIE** odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej. Wysłuchano i zaaprobowano sprawozdanie o wizycie węgierskiej delegacji partyjno-rządowej w Polsce, o wizycie na Węgrzech przewodniczącego Rady Ministrów Mongolii, Cedenbała, a także informację o XIV sesji Komitetu Wykonawczego RWPG.

■ **FEDERALNE BIURO ŚLEDCZE** opublikowało wczoraj specjalny raport w sprawie byłego doradcy prezydenta Johnsona, Waltera Jenkinsa, który oskarżony został o niemoralne prowadzenie się.

■ **PREZYDENT JOHNSON** i senator Goldwater wzięli udział w uroczystościach żałobnych na cześć zmarłego we wtorek byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoovera.

■ **DUŃSKI MINISTER** Spraw Zagranicznych Haekkerup oświadczył w parlamencie, iż Dania odrzuca wszelką broń atomową i nie weźmie udziału w wielostronnych siłach nuklearnych NATO. Oświadczył on również, iż Dania nie dopuści, by do portów duńskich wpływały okręty innych krajów wyposażone w broń nuklearną.

■ **DO RZYMU** przybył zachodnioniemiecki minister Krone, w celu przeprowadzenia z przedstawicielami rządu włoskiego rozmów w sprawie udziału Włoch w wielostronnych siłach nuklearnych NATO.

■ **PRZEWODNICZĄCY** zachodnioniemieckiego Bundestagu Eugen Gerstenmaier został w piątek przyjęty przez prezydenta de Gaulle'a. Rozmowa, która trwała 60 minut, została określona przez gościa zachodnioniemieckiego, jako bardzo przyjacielska i pożyteczna.

■ **TRZY TYSIĄCE** bezrolnych chłopów wenezuelskich zajęło siłą 20 tys. ha leżącej odłogiem ziemi w stanie Guarico. Ziemia ta jest własnością wielkich obszarników. Przeciwko chłopom wysłano oddziały narodowej gwardii.

Z danych ogłoszonych przez prasę Wenezueli wynika, że w kraju tym żyje 350 tys. bezrolnych rodzin chłopskich.

■ **DOUGLAS-HOME,** przywódca Partii Konserwatywnej W. Brytanii przyjął dymisję wiceprzewodniczących tej partii, lorda Poole i Barbary Brooke.

■ **PONAD 300 członków Teatru Wielkiego** z Moskwy przybyło do Mediolanu, rewizytując w ten sposób zespół La Scali. Artyści radzieccy wystawią 5 oper rosyjskich.

■ **NA SŁYNNEJ** piątej Alei w Nowym Jorku doszło w czwartek do zaciętej strzelaniny pomiędzy agentami policji, a trzema bandytami, którzy na kilka minut wcześniej zrabowali diamenty i biżuterię. W czasie strzelaniny, ranny został jeden z bandytów oraz jeden z przechodniów. Strzelanina trwała kilka minut, a w czasie wymiany ognia przechodnie zmuszeni byli kryć się pod samochodami i w bramach domów. Bandyci zostali aresztowani.

■ **GRUPA 37 ROLNIKÓW** z Wysp Owczych zmuszona była w czasie sztormu do pośpiesznego wylądowania na jednej z niezamieszkałych wysepek. Spędzili oni tutaj kilkadziesiąt godzin. Rolnicy zostali uratowani przez statek norweski, który wziął ich na pokład przy pomocy tratwy ratunkowej.

■ **W PARYŻU** przedstawiono dziennikarzom francuskim i zagranicznym „Historię Francuskiej Partii Komunistycznej" opracowaną przez komisję historyczną partii pod przewodnictwem Jacquesa Duclos. Książka, która liczy 774 str. kreśli historię francuskiego ruchu robotniczego od 1671 roku.

■ **PODZIEMNĄ EKSPLOZJĘ** nuklearną przeprowadziły w czwartek Stany Zjednoczone w kopalni soli w stanie Missisipi. Eksplozja była równa sile wybuchu 5.000 ton TNT i miała na celu wypróbowanie urządzeń służących do wykrywania podziemnych wybuchów nuklearnych.

O OSIĄGNIĘCIACH, MOŻLIWOŚCIACH I ZADANIACH BIAŁOSTOCKIEJ MŁODZIEŻY ZMS

rozmawiamy z I sekretarzem KW Bazylim Lachem

W poniedziałek, 26 października odbędzie się w Białymstoku V Wojewódzka Konferencja Związku Młodzieży Socjalistycznej. Oceni ona dwuletni dorobek organizacji, nakreśli kierunki i zadania dalszej pracy oraz dokona wyboru nowych władz instancji wojewódzkiej i delegatów na III Zjazd ZMS.

Konferencja Wojewódzka, to niezwykle ważne wydarzenie w życiu całej zorganizowanej młodzieży. O problematyce, głównych tezach referatu, słowem o „założeniach programowych" konferencji rozmawiamy z I sekretarzem KW ZMS — tow. **BAZYLIM LACHEM.**

— Konferencja wypada w szczególnie sprzyjającym okresie — roku XX-lecia Polski Ludowej i w okresie pozjazdowym. Oba te wydarzenia, znacznie rozbudziły wśród społeczeństwa aktywność polityczną, gospodarczą i społeczną. Na aktywizację postaw młodzieży wpływa także okres przygotowań do zbliżającego się III Zjazdu ZMS. Czy ta sytuacja będzie miała pewien wpływ na problematykę konferencji?

— Bez wątpienia tak. Przede wszystkim zadania, jakie stawia przed młodzieżą nadchodząca pięciolatka, stanowiły podstawę określającą założenia programowe naszej konferencji. Po drugie — chcemy wykorzystać owo niezwykle cenne zjawisko powszechnego wzrostu aktywności do realizacji tych nowych zadań. Znalazło to odbicie w programie pracy organizacji, który podajemy pod dyskusję na Konferencji.

— Jakie więc główne problemy omówione zostaną w referacie?

— W tym roku odeszliśmy nieco od szablonu przyjętego w okresie ubiegłych konferencji. Nie będzie to bowiem referat w ścisłym tego słowa znaczeniu — sprawozdawczy. Uważamy bowiem, że tę rolę spełnia doskonale, wyczerpująco opracowany, wydany niedawno z okazji konferencji Biuletyn Komitetu Wojewódzkiego. Tam zawarte zostały w liczbach nasze osiągnięcia na przestrzeni dwóch lat. Na podstawie tej statystyki, chcemy w referacie zanalizować wyniki — podkreślić osiągnięcia i zastanowić się nad przyczynami braków.

Położyliśmy nacisk na kilka szczególnie charakterystycznych dla naszej organizacji problemów. Nie dajemy jednakże gotowych rozwiązań — chcemy, by młodzież sama ich poszukała w dyskusji.

Otóż mamy niewątpliwie osiągniecia w realizacji najważniejszego zadania Związku — wychowania ideologicznego młodzieży. Zanotowaliśmy dalszy wzrost ideowego zaangażowania młodzieży, wzrost poczucia odpowiedzialności, kształtowanie się właściwych postaw moralnych członka organizacji. Znacznie wzrósł autorytet organizacji w środowisku robotniczym, szkolnym i studenckim.

Najlepszym wyrazem właściwego spełniania tego zadania jest fakt masowego wstępowania młodzieży w szeregi partii.

Ale są tu i pewne mankamenty. Na przykład, nie potrafiliśmy dotychczas należycie wykorzystać w pracy grup działania sześciotysięcznego aktywu, przeszkolonego w ostatnich dwóch latach. Świadczy o tym mało aktywna praca niektórych organizacji, a zwłaszcza niezadowalające w grupach działania kształcenie ideowo-wychowawcze. Ta sytuacja wymaga więc jakichś radykalnych rozwiązań.

Albo inny problem. Co roku kończy wyższe studia tysiące ZMS-owców, z których pewna część przybywa i do naszego województwa. Niestety, jak wykazuje statystyka — liczba nauczycieli, inżynierów, ekonomistów, prawników i lekarzy w naszych szeregach, od pewnego czasu wykazuje tendencje zniżkowe. Ten bardzo niepokojący objaw, mający zresztą swoje źródła chyba głębiej — w niedomaganiach organizacji na wyższych uczelniach — także zmusza do zastanowienia i przedsięwzięcia skutecznych środków naprawy.

— O ile wiem — trzon organizacji w naszym województwie stanowi młodzież szkolna. Młodzież pracująca stanowi tylko 37 proc. składu członków ZMS-u. Czy sprawa rozszerzenia wpływów Związku w tym środowisku znajdzie swój wyraz w czasie obrad?

Ciąg dalszy na str. 3

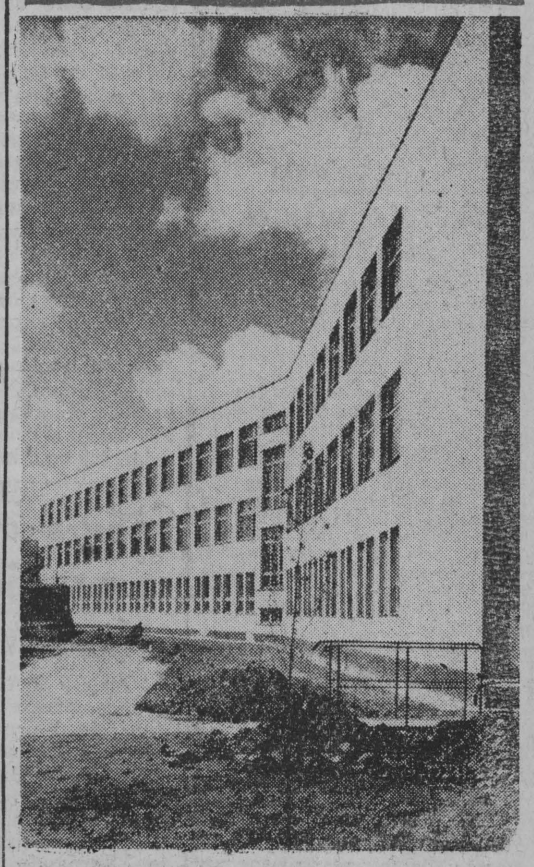
Obchody XX-lecia UMCS

E. Ochab w Lublinie

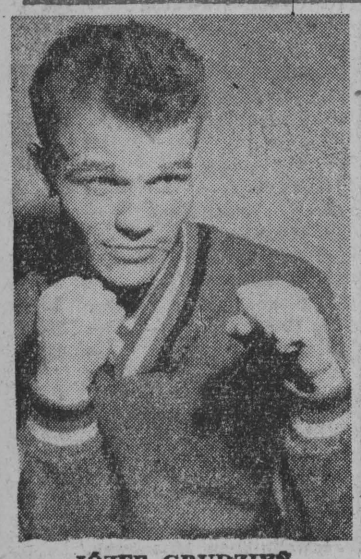
LUBLIN (PAP) — W piątek — w 20-tą rocznicę wydania dekretu PKWN o powołaniu do życia pierwszej po wojnie wyższej uczelni w kraju — Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, w Lublinie odbyły się kulminacyjne jubileuszowe uroczystości lubelskiej uczelni.

W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym Rady Państwa — **Edwardem Ochabem** i sekretarzem KC PZPR — **Witoldem Jarosińskim.**

Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego na UMCS, przemawiał Edward Ochab.



Technikum Mleczarskie w Białymstoku to jeden z najładniejszych gmachów szkolnych w województwie. Fot. Z. K.



JÓZEF GRUDZIEŃ



FELIKS STAMM Z JERZYM KULEJEM



MARIAN KASPRZYK

Piękny akord XVIII Igrzysk

★

Złote medale polskich bokserów

Obchody Dnia Łącznościowca w Białymstoku

23 bm. w Kino-Teatrze Związków Zawodowych w Białymstoku odbyła się międzyzakładowa akademia z okazji Dnia Łącznościowca. Na akademię przybyli m. in.: sekretarz KW PZPR — **Sergiusz Rubczewski**, członek Prezydium WRN — **Jan Czapla**, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN — inż. **Kazimierz Kasjański**. Obecny był także dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie — inż. **Zdzisław Zbyrowski**.

Akademię otworzył zastępca dyrektora RUT — inż. **Witold Waldziński**. Referat okolicznościowy wygłosił naczelnik UPT nr 2 w Białymstoku — **Leon Prokopowicz**. Omówił w nim osiągnięcia białostockich łącznościowców w XX-leciu Polski Ludowej.

Z kolei dyr. Zbyrowski wręczył łącznościowcom odznaki „Przodownika Pracy". Otrzymali je: **Mikołaj Plikus, Kazimierz Mackiewicz, Stanisław Urbanowicz, Józef Skrętowski, Arkadiusz Suszczewicz i Wacław Piasecki.** Natomiast Brygada Pracy Socjalistycznej monterów z Gródka otrzymała złotą odznakę, a BPS monterów z Białegostoku — srebrną odznakę.

W części artystycznej uroczystości wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone". (a)

100 rocznica I Międzynarodówki

Sesja naukowa i wystawa w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — W piątek rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady sesji naukowej, poświęconej 100-nej rocznicy powstania I Międzynarodówki.

W pracach sesji bierze udział m. in. grono naukowców zagranicznych.

Także w piątek w salach Muzeum Lenina w Warszawie otwarta została wystawa poświęcona utworzonemu przed 100 laty Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Robotników — I Międzynarodówce.

Nicią przewodnią ekspozycji jest stosunek Marksa, Engelsa i utworzonej przez nich Międzynarodówki do sprawy Polski.

Plenum KC KPCz

PRAGA (PAP) — W dniach 21 i 22 bm. w Pradze obradowało Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji poświęcone problemom wychowania młodzieży i zadaniom dalszego rozwoju szkolnictwa. Referat na te tematy wygłosił sekretarz KC KPCz Vladimir KOUCKY. W obradach Plenum uczestniczyli czołowi przedstawiciele partii politycznych i społecznych organizacji Frontu Narodowego, rektorzy wyższych uczelni oraz inni działacze szkolnictwa.

A. Gizenga w więzieniu

PARYŻ (PAP) — Jak donoszą z Brazzaville, Komitet Wyzwolenia Narodowego Konga ogłosił komunikat o osadzeniu Antoine'a Gizengi przez władze leopoldvilskie w więzieniu w Jadotville. Komitet Wyzwolenia Narodowego Konga podkreśla, iż istnieją obawy, że życiu A. Gizengi zagraża niebezpieczeństwo.

Eisenhower w szpitalu

NOWY JORK (PAP) — Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Eisenhower, przewieziony został w czwartek do szpitala wojskowego w Waszyngtonie. Lekarze stwierdzili, iż cierpi on na laryngitis, tj. ostre zapalenie błony śluzowej krtani. Stan zdrowia chorego nie budzi obaw, jednakże były prezydent prawie wcale nie może mówić.

Proces oświęcimski

Będzie wizja lokalna

FRANKFURT NAD MENEM (PAP) — Sąd frankfurcki, rozpatrujący sprawę oprawców oświęcimskich, ogłosił w czwartek decyzję w sprawie wniosku złożonego przez prywatnego oskarżyciela, dr Ormonda, który uważa za celowe przeprowadzenie wizji lokalnej na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu. Przychylając się częściowo do tej propozycji, sąd postanowił, iż nie pojedzie do Oświęcimia w komplecie, z udziałem stron uczestniczących w tym procesie, lecz na teren b. obozu śmierci wydelegowany zostanie pełnomocnik sądu — jeden z członków trybunału rozpatrującego sprawę.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Okresami, głównie w godzinach popołudniowych, możliwe opady deszczu. Temperatura maksymalna 10—12 stopni. Wiatry umiarkowane południowe i południowo-zachodnie.

NIEDZIELA — zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Chłodniej.

Dzień ONZ

BYLIŚMY członkiem — założycielem, braliśmy bezpośredni udział w tworzeniu tej wielkiej organizacji narodów, która stawiała sobie za cel uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny.

To był rok 1945. W ludziach trwała jeszcze tragedia II wojny światowej. „Narody Zjednoczone" — oznaczało jeszcze wtedy to, co oznaczały one w okresie trwania wojny — narody walczące przeciw hitlerowskiemu ludobójstwu.

Minęło 19 lat. To, co głosiła wtedy Karta ONZ jest jeszcze oczywiście celem, tylko celem, dalekim jeszcze niestety od rzeczywistości. A jednak...

To z trybuny ONZ przedstawiona została przez ZSRR i inne kraje socjalistyczne idea powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Daleko jeszcze, jak wiadomo, do jej realizacji, ale został zrobiony pierwszy krok — zawarto układ o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych. To na forum ONZ wysunięty został przez państwa socjalistyczne postulat ostatecznej likwidacji kolonializmu i ONZ postulat ten zaaprobowała. To Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła zakaz umieszczania broni jądrowej w przestrzeni kosmicznej.

POLSKA, członek — założyciel ONZ, zawsze aktywnie działała w tej wielkiej organizacji, występowała na jej forum z inicjatywami, zmierzającymi do pokoju światowego. Była i jest w tej organizacji siłą współdziałającą w poszukiwaniu dróg do odprężenia międzynarodowego.

Tak też widzimy naszą rolę w ONZ w przyszłości.

A.P.

Zambia niepodległa

LONDYN (PAP) — O północy z piątku na sobotę dawna brytyjska posiadłość w Afryce — Rodezja północna stała się niepodległym państwem i przyjęła nazwę Zambia. Jest to 36 wolny kraj Czarnego Kontynentu. Rządy brytyjskie w tej części Afryki trwały ponad 60 lat.

*

Z okazji proklamowania Republiki Zambii przewodniczący Rady Państwa Edward OCHAB wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki dr Kennetha KAUNDY.

Po ultimatum Francji w sprawie EWG

Napięcie w stosunkach Bonn-Paryż

PARYŻ (PAP) — W związku z oświadczeniem generała **de Gaulle'a**, że Francja wystąpi z EWG, jeśli nie zostanie zrealizowana wspólna polityka rolna, mówi się w Paryżu o nowym poważnym kryzysie w tej organizacji. „Combat" pisze o **„poważnej groźbie, która zawisła nad stosunkami francusko-niemieckimi"**, a „La Croix" prorokuje **„decydujący koniec roku dla Wspólnego Rynku".**

W istocie nie chodzi tylko o politykę rolną, ale o całą koncepcję wspólnoty europejskiej. Charakterystyczne jest pytanie, jakie postawił dziennik „Les Echos", a mianowicie czy chodzi o **„Stany Zjednoczone Europy, czy też o Europę Stanów Zjednoczonych"**. „Le Monde" pisze, że generał de Gaulle wystąpił z ostrym ultimatum. **„Rozczarowanie wywołane postawą Niemiec, zwracających się w stronę wielostronnej siły nuklearnej, zachęca go do nieoszczędzania więcej swego partnera"** — wyjaśnia pismo.

Piątkowy „Combat" dostarcza interesującej analizy wydarzeń, które, zdaniem pisma, skłoniły rząd francuski do zagrożenia wystąpieniem z EWG. Istotą problemu — pisze dziennik — jest — prawdę mówiąc — rywalizacja między Francją i Niemcami zachodnimi w płaszczyźnie gospodarczej, konflikt interesów. Pod tym względem Niemcy zdystansowały wyraźnie Francję.

BONN (PAP) — Zachodnioniemiecki Związek Chłopów opowiedział się przeciwko jakiejkolwiek obniżce ceny zboża, do czego zmierza ultymatywne żądanie Francji wysunięte na forum EWG.

W SKRÓCIE

● **SEKRETARZ GENERALNY ONZ** U Thant wyraził na konferencji prasowej pogląd, że przedstawiciele 5 mocarstw atomowych powinni spotkać się w najbliższej przyszłości, aby przeprowadzić rozmowy na temat zagadnień nuklearnych.

U Thant oświadczył, iż jest przekonany, że w polityce zagranicznej Związku Radzieckiego nie nastąpią żadne zmiany. Wyraził on uznanie dla polityki pokojowego współistnienia, którą prowadził N. S. Chruszczow.

● **PRZEDSTAWICIEL** Stanów Zjednoczonych w ONZ Adlai Stevenson poddał ostrej krytyce poglądy w sprawie pokoju, głoszone przez kandydata Partii Republikańskiej w wyborach prezydenckich, Barry Goldwatera. Mówca podkreślił, że nie można doprowadzić do pokoju, opierając się jedynie na brutalnej sile.

● **DELEGACJA** parlamentarzystów Austrii przebywająca w Polsce na zaproszenie Prezydium Sejmu, zakończyła swoją wizytę, udając się w piątek w drogę powrotną do Wiednia.

● **PRAWICA** labourzystowska usiłuje wywrzeć nacisk na rząd Wilsona posiadający w Izbie Gmin nieznaczną przewagę nad konserwatystami (13 mandatów). Podnoszą się głosy domagające się, by labourzyści nie tylko przystąpili do koalicji z liberałami (w Izbie Gmin jest ich 9) lecz połączyli się z nimi pod względem organizacyjnym, zmieniając oblicze partii.

● **JOS BANANO**, nazywany „Bananem", jeden z szefów amerykańskiej mafii (Cosa Nostra), został porwany sprzed gmachu sądu, gdzie był przesłuchiwany. Adwokat „Banana", który był świadkiem porwania, oświadczył, że gangster nie znał ludzi, którzy podjechali czarnym samochodem i uprowadzili go. **Federalne Biuro Śledcze natychmiast wszczęło śledztwo w tej sprawie, nie natrafiono jednak na żaden ślad sprawców porwania.**

Sartre odmawia przyjęcia Nagrody Nobla

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Paryża, że laureat tegorocznej nagrody literackiej Nobla Jean Paul Sartre odmówił jej przyjęcia. W oświadczeniu złożonym korespondentowi AFP Sartre powiedział, że „odmawia przyjęcia nagrody, a motywy swojej decyzji wyjaśni wobec przedstawicieli prasy szwedzkiej".

TOKIO·1964

Wspaniałym akordem zakończyli Polacy występy na Olimpiadzie

3 złote medale wywalczyli bokserzy: GRUDZIEŃ, KULEJ I KASPRZYK

★ Srebro dla Olecha ★ Brąz dla szablistów

Fantastycznego wyczynu dokonali wczoraj na Olimpiadzie polscy bokserzy, zdobywając 3 złote medale. Po zwycięskich, finałowych walkach Grudnia, Kuleja i Kasprzyka, polska flaga 3-krotnie wędrowała na najwyższy maszt 3-krotnie rozbrzmiewał w hali Korakuen w Tokio Mazurek Dąbrowskiego. Do tego niebywałego „złotego wyczynu" dochodzi jeszcze srebrny medal Olecha i brązowy drużyny szablowej. 5 medali w jednym dniu! To przepiękny akord, wieńczący występy Polaków na XVIII Olimpiadzie. Występy bardzo udane, bo przecież ilością i jakością zdobytych medali Polacy pobili swój rzymski rekord sprzed 4 lat.

Na szczególne słowa uznania zasługują właśnie bokserzy. Ich tokijski wyczyn, to największy sukces, jaki nasz sport kiedykolwiek odniósł na igrzyskach olimpijskich. Żadna dyscyplina nigdy nie zdobyła tylu złotych medali. Jest to w naszym sporcie wydarzenie historyczne i pamiętne.

Przejdźmy teraz do hali Korakuen, gdzie wczoraj toczyły się bokserskie finały z udziałem czterech Polaków.

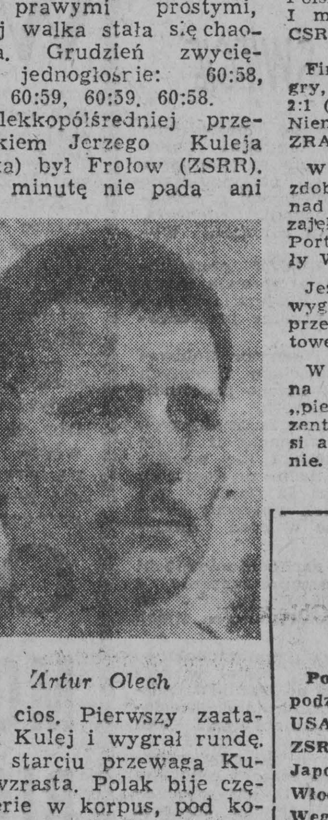
W wadze muszej nasz Artur Olech spotkał się z Włochem Atzori. I runda była wyrównana. W II starciu nastawiony na defensywę Atzori celnie kontruje i wygrywa starcie. W III rundzie przewagę ma silniejszy fizycznie Olech, choć, Włoch kilka razy pięknie kontruje. Stosunkiem głosów 4:1 walkę wygrywa lepszy stylowo i efektowniejszy Włoch. Sędziowie punktowali 59:58, 60:59, 59:59 ze wskazaniem Włocha, 60:58 i 59:60.

W koguciej Sakurai (Japonia) spotkał się z Chungem (Korea południowa). Szybki Japończyk od razu przypuścił ostry szturm. Pod koniec I rundy Koreańczyk był liczony. W II starciu Japończyk znowu kilka razy mocno trafia. Koreańczyk jest dwukrotnie liczony i niezdolny do dalszej walki. Sędzia, ob. Neuding (Polska) ogłasza zwycięstwo Japończyka w II rundzie.

W piórkowej Stiepaszkin (ZSRR) walczył z Villanueva (Filipiny), pogromcą Gutmana. Była to najpiękniejsza walka finałów. Filipińczyk przystąpił do pojedynku z kontuzjowanymi łukami brwiowymi. Początkowo walczył ostrożnie. W II starciu świetnie wyczuwający dystans Filipińczyk stale wyprzedzał Stiepaszkina. W III starciu nie starczyło mu już sił. Końcówka należała zdecydowanie do Stiepaszkina. Stosunkiem głosów 3:2 wygrał Stiepaszkin.

W wadze lekkiej w ringu znowu Polak, Józef Grudzień. Przeciw niemu stanął Barannikow (ZSRR). I runda jest remisowa. II starcie ma podobny przebieg, z tym, że na początku Grudniowi udała się ładna seria. W III rundzie Grudzień był aktywniejszy. Popisywał się raz po raz prawymi prostymi, później walka stała się chaotyczna. Grudzień zwyciężył jednogłośnie: 60:58, 59:59, 60:59, 60:59, 60:58.

W lekkopółśredniej przeciwnikiem Jerzego Kuleja (Polska) był Frołow (ZSRR). Przez minutę nie pada ani



Artur Olech

jeden cios. Pierwszy zaatakował Kulej i wygrał rundę. W II starciu przewaga Kuleja wzrasta. Polak bije często serie w korpus, pod koniec rundy trafia sierpem na szczękę. W ostatnim starciu Kulej wyraźnie osłabł, aktywniejszy i szybszy jest Frołow, ale jego ciosy też nie mają już dynamiki. Wygrywa jednogłośnie Kulej 59:58, 59:58, 59:59, 60:58, 59:58.

I wreszcie między linami staje czwarty Polak Marian Kasprzyk przeciw Tamulisowi (ZSRR). Obaj nigdy ze sobą nie walczyli, czują przed sobą respekt. I runda — remisowa, przy czym Kasprzykowi udała się pod koniec seria ciosów. Kasprzyk wybił sobie palec, ma opuchniętą rękę. W II rundzie walczy ostrożnie. W III starciu Polak ruszył, mimo bólu ręki, do zdecydowanego ataku. Bardzo często jego silne ciosy trafiają. Wygrywa Polak 4:1. Punktacja: 58:58, 59:59, 59:59, 60:59, 57:58.

W polskim obozie wielki entuzjazm. Gratulacje sypią się ze wszystkich stron. Mamy 3 złote medale.

W lekkośredniej Łagutin (ZSRR) wypunktował jednogłośnie, po nieciekawej walce, Francuza Gonzalesa.

W średniej pogromca Walaska, Popienczenko (ZSRR) rzucił w I rundzie dwukrotnie na deski Schulza (Niemcy) i wygrał na skutek przewagi.

W półciężkiej zanotowano największą sensację. Oto Pinto (Włochy) wygrał na punkty z wyczerpanym po walce z Pietrzykowskim Kisielowem (ZSRR).

W ciężkiej Frazier (USA) wygrał 3:2 z Huberem (Niemcy).

Medalowy dorobek Polaków uzupełnili wczoraj szabliści, zajmując w drużynowym turnieju 3 miejsce za ZSRR i Włochami. W ćwierćfinale Polacy wygrali z Niemcami 9:6, a w półfinale ulegli ZSRR 7:9. W walce o brązowy medal Polacy pokonali Francuzów 8:8 (jednym trafieniem). Rewelacją okazała się drużyna Włoch (trenowana przez dobrze nam znanego Kevey'a), która w ćwierćfinale zwyciężyła Węgry 9:7. W meczu z Francją Polacy walczyli w składzie: Ochyra, Pawłowski, Piątkowski, Zub.

Złoty medal w kategorii wszechwag w dżudo zdobył słynny Geesink (Holandia). Był on bezkonkurencyjny.

W siatkówce kobiet złoty medal zdobyła Japonia, która w decydującym meczu wygrała z ZSRR 3:0 (15:11, 15:8, 15:13). Jak wiadomo brązowy medal zdobyła Polska. W siatkówce mężczyzn I miejsce zdobył ZSRR przed CSRS, Japonią i Rumunią.

Finał piłki nożnej wygrały Węgry, zwyciężając Czechosłowację 2:1 (0:0). Brązowy medal zdobyły Niemcy po zwycięstwie nad ZRA 3:1 (1:0).

W koszykówce złoty medal zdobyły USA po zwycięstwie nad ZSRR 73:59 (39:31). 3 miejsce zajęła Brazylia, wygrywając z Porto Rico 76:60. 5 miejsce zajęły Włochy a 6 Polska.

Jeździecki konkurs ujeżdżania wygrał Szwajcar Chammartin przed Boldtem (Niemcy) i Filatowem (ZSRR).

W ćwiczeniach gimnastycznych na poszczególnych przyrządach „pierwsze skrzypce" grali reprezentanci ZSRR, Japończycy, Włosi a także Czeszki i Jugosłowianie.

(Opr. ko)

Podział medali

Po przedostatnim dniu Igrzysk podział medali jest następujący:

USA	36	26	28
ZSRR	30	31	35
Japonia	16	5	8
Włochy	11	10	6
Węgry	10	7	5
Niemcy	9	21	19
POLSKA	7	6	10
Australia	6	2	10
CSRS	5	6	3
W. Brytania	4	12	1
Bułgaria	3	5	2
N. Zelandia	3	—	2
Finlandia	3	—	2
Rumunia	2	4	6
Holandia	2	4	4
Turcja	2	3	1
Szwecja	2	2	4
Dania	2	1	3
Jugosławia	2	1	2
Belgia	2	—	1
Kanada	1	2	1
Szwajcaria	1	2	1
Wyspy Bahama	1	—	—
Etiopia	1	—	—
India	1	—	—

Punktacja

1. ZSRR	— 599,08
2. USA	— 587,18
3. Niemcy	— 337,50
4. Japonia	— 235,75
5. Włochy	— 188
6. Węgry	— 176,50
7. POLSKA	— 153,75
8. W. Brytania	— 131,50
9. Australia	— 128,75
10. Czechosłowacja	— 104
11. Rumunia	— 99,75
12. Francja	— 85,75
13. Holandia	— 71,50
14. Szwecja	— 68,50
15. Bułgaria	— 66,25
16. Dania	— 40,25
17. Finlandia	— 39,50
18. Turcja	— 38
19. N. Zelandia	— 38
20. Kanada	— 37
21. Jugosławia	— 36,50
22. Szwajcaria	— 34
23. Korea płd.	— 26
24. Belgia	— 20,58
25. Argentyna	— 20

Sobota w Tokio

Sobota jest ostatnim dniem XVIII, Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Program soboty przewiduje hippiczny konkurs skoków o Puchar Narodów oraz uroczystość zakończenia Olimpiady.

Brydż

Brydżyści Jagiellonii rozegrają w niedzielę 2 mecze II ligi w Hali Jagiellonii, o godz. 9.30 z Markietanką (W-wa) i o 16.30 z Jedwabnikiem Milanówek.

KRONIKA KULTURALNA

W III krajowym zjeździe Związku Teatrów Amatorskich, który obradować będzie 25 i 26 bm. w Warszawie, weźmie udział 40 delegatów reprezentujących ponad 1.100 członków związku w naszym województwie, zrzeszonych w 64 kołach miłośników teatru. Województwo nasze wysyła na zjazd najliczniejszą delegację (jedna czwarta delegatów), bo związek ma na Białostocczyźnie najwięcej członków. Dwa tygodnie poprzedzające zjazd delegaci spędzili bardzo pracowicie. Uczestniczyli oni w zebraniach kół miłośników teatru i w plenarnych posiedzeniach oddziałów powiatowych ZTA, na których omawiana była dotychczasowa działalność związku i plany na przyszłość.

*

Przygotowania do tzw. eliminacyjnej wystawy 20-lecia w plastyce, która ma zaprezentować dorobek naszego środowiska plastycznego, są już w pełni. Udział w wystawie zgłosiło 25 twórców. Nadesłano około 180 prac w różnych technikach. Komisja wybrała 80 obrazów, 20 grafik i 6 rzeźb, które eksponowane będą od połowy listopada br. w Muzeum Okręgowym. Komitet organizacyjny wystawy, na którego czele stanął zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, Gabriel GÓRTOWSKI, przygotowuje plastykom nagrody i wyróżnienia. Warto, by pracami plastyków zainteresowały się zakłady pracy oraz instytucje i pomyślały o zakupach obrazów. Zgłoszone na wystawę prace zapowiadają bardzo ciekawą ekspozycję.

*

XI Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w 20-lecie PRL wszedł w decydującą fazę. W powiatach odbywają się obecnie przeglądy najlepszych recytatorów w kategorii młodzieżowej i amatorskiej. Przeglądy powiatowe trwać będą do końca listopada. W połowie grudnia przewidziany jest turniej wojewódzki. Jego organizacją zajmuje się powołana ostatnio wojewódzka komisja, w skład której weszli przedstawiciele Wydziału Kultury Prezydium WRN, WDK, WKZZ, Kuratorium Okręgu Szkolnego, organizacji młodzieżowych itp.

*

Szlakiem Żeromskiego wędrowało przez 3 dni ponad 80 nauczycieli i uczniów Technikum Budowlano-Drogowego w Białymstoku, chcąc w ten sposób uczcić 100 rocznicę urodzin wybitnego twórcy. Uczestnicy wycieczki, zorganizowanej przez „Gromadę" z inicjatywy nauczycieli, M. BUDY, i J. MIĘTKI, zwiedzili Nałęczów, Góry Świętokrzyskie i Muzeum w Oblęgorku.

*

Trzy dotychczasowe konkursy czytelnicze pod hasłem „Złoty kłos dla twórcy, srebrny dla czytelników" wywołały w naszym województwie duże zainteresowanie. Przypominamy więc, że rozpoczął się już czwarty konkurs tego typu. Biblioteki kompletują książki przewidziane w wykazach konkursowych, przygotowują regulaminy i informacje dotyczące tej interesującej imprezy czytelniczej.

*

W sali kameralnej Teatru im. Al. Węgierki odbędzie się 25 bm. — 75 przedstawienie „Odwetów" Kruczkowskiego. Recenzję z tej sztuki zamieszczamy na stronie piątej „Gazety". Sztuka ta grana była 68 razy w miastach i wsiach województwa, a od 18-ego bm. wystawiana jest w Białymstoku. Odnotowując mały jubileusz „Odwetów" i aktorów grających w tej sztuce, zachęcamy białostoczan do odwiedzenia teatru. Sztuka Kruczkowskiego wystawiana będzie w październiku i listopadzie. (k)



WYSTAWA „XX LAT BIAŁOSTOCCZYZNY" W GRODNIE

Grodnianie już przywykli do tego, że co roku otwiera się tu wystawę obrazującą wszechstronnie życie ich sąsiadów — ludzi pracy z Białostocczyzny. Tym razem w panoramicznym kinie „Grodno" otwarto wystawę fotograficzną „Białostocczyzna w XX-leciu", zorganizowaną przez Komitet Wojewódzki PZPR. Wystawa bardzo szczegółowo informuje o pracy białostoczan i o ich osiągnięciach w budowie socjalizmu. Każda plansza tej wystawy — to żywa ilustracja osiągnięć naszych przyjaciół w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury. Wielu zwiedzających ogląda wystawę z notesami w rękach. Zapisują liczby, porównują je, analizują i są zachwyceni. A jest się czym zachwycać!

W ciągu ostatnich 20 lat Białostocczyzna uruchomiła 50 przedsiębiorstw przemysłowych, osuszyła przeszło 100 tysięcy hektarów łąk i pól, wzniosła 462 szkoły, dała ludziom pracy 162 tysiące mieszkań.

Dzięki wystawie dowiedzieliśmy się, iż przed wojną w przemyśle metalowym pracowało na Białostocczyźnie zaledwie 500 ludzi, obecnie w tej gałęzi przemysłu pracuje 8.370 osób. Jedna trzecia wyrobów drzewnych produkowanych przez województwo idzie na eksport, a przecież podstawową gałęzią przemysłu nie jest ani przemysł metalowy ani drzewny lecz włókiennictwo.

A oto plansze informujące o tym, iż Białostoczanie nie tylko wydajnie pracują, lecz i przyjemnie odpoczywają. Wykresy i zdjęcia uśmiechniętych chłopców i dziewcząt mówią o tym, że w województwie pracują 382 amatorskie zespoły artystyczne.

Nie można też przemilczeć strony artystycznej. Uderza przede wszystkim niezwykle ciekawe i staranne opracowanie tej wystawy. Proste, ze smakiem opracowane plansze ułatwiają widzowi zwiedzanie Białostocczyzny. Fotografie i wykresy uzupełniają się nawzajem. Liczby wpisane w kontur mapy Białostocczyzny dzięki zdjęciom ożywają jakby i łącznie oddziaływują na wyobraźnię widza. W tym miejscu gorące słowa uznania należą się artyście-plastykowi Brzozie za wykonane przez niego plansze.

Zdjęcia także stoją na wysokim poziomie artystycznym. Józef Rybiński i Jan Mazurek wykazali w nich swój wysoki kunszt reporterski.

Plansze ujmują swoją prostotą połączoną z prawdziwym artyzmem i stojącą na wysokim poziomie grafiką. Kompozycja plansz ich rozwiązanie kolorystyczne w pełni odpowiadają wymogom współczesnej reklamy. My wiemy, jak wielkie osiągnięcia mają polscy artyści-plastycy w dziedzinie plakatu politycznego i reklamowego. Opracowanie wystawy „Białostocczyzna w XX-leciu" jeszcze raz tę naszą opinię potwierdza.

RYSZARD DALKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: grupa grodzieńskich plastyków, członków Związku Artystów Plastyków BSRR gorąco dyskutuje na temat ekspozycji. Drugi od lewej zastępca kierownika Wydz. Propagandy KW PZPR w Białymstoku — M. Grześkiewicz.

Fot. J. Krawczenko

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Ilu mamy w województwie fotoamatorów? Dokładnie pewnie nikt tego nie wie, ale z pewnością tysiące. Fotografują wszystko co się da: członków najbliższej rodziny, pejzaże, nowe i stare domy, zakłady pracy. Z tego miłego „hobby", mają jednak niewiele zadowolenia, gdyż zdjęcia te ogląda stosunkowo niewiele osób.

Pragnąc umożliwić fotoamatorom zapoznanie z ich twórczością szerokich kręgów odbiorców **OGŁASZAMY KONKURS FOTOGRAFICZNY NA NAJLEPSZE ZDJĘCIE MIESIĄCA.**

A oto warunki konkursu:

I. Temat zdjęcia — dowolny. Mogą to więc być pejzaże, zdjęcia wnętrz, zdjęcia obrazujące ludzi przy pracy (praca jest bardzo fotogeniczna!), zdjęcia z zajęć placówek kulturalnych itp.

II. Podstawowym **warunkiem jest to, aby** zdjęcie było wykonane **prawidłowo, dobrze skomponowane i nadawało się do reprodukcji** w „Gazecie".

III. Należy przysyłać **zdjęcia nie mniejsze niż w formacie 13×18.**

NAJLEPSZE spośród **nadsyłanych zdjęć** będziemy publikować na łamach „Magazynu", w zamian za co autorzy będą otrzymywać **SPECJALNE HONORARIUM.**

RAZ W MIESIĄCU odbywać się będzie losowanie, w wyniku którego autor jednego ze zdjęć otrzyma **NAGRODĘ** w postaci bonu książkowego **WARTOŚCI 100 zł.**

Niezależnie od tego „Gazeta Białostocka" będzie organizowała **OKRESOWE WYSTAWY** tych zdjęć w Klubie „Siedmiu".

A więc czekamy na zdjęcia. Można je przysyłać już teraz. Jesień — to pora roku bardzo „fotogeniczna".

Nie zapomnijcie tylko umieścić na kopercie informacji: „Konkurs fotograficzny". No i oczywiście naszego adresu: Redakcja „Gazety Białostockiej", Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

O osiągnięciach, możliwościach i zadaniach białostockiej młodzieży ZMS

Ciąg dalszy ze str. 1

— **Jest** niezaprzeczalnym faktem, **że w** ciągu dwóch lat, organizacja nasza zyskała w zakładach pracy wysoką rangę. Świadczy o tym wiele osiągnięć produkcyjnych, w których nasza młodzież miała ogromny udział, świadczy przeszło dwukrotny wzrost ilości młodzieży w radach robotniczych i KSR-ach, świadczy wreszcie spontaniczny udział młodzieży w realizacji Czynu XX-lecia, którego wartość przekroczyła już o ponad 4 mln złotych założenia planowane.

Jednak osiągnięcia **te nie przesłaniają** nam wielu nie wykorzystanych możliwości w działalności ZMS-u w sferze produkcji. Zbyt małą łączność nawiązujemy np. z młodą kadrą inżynieryjno-techniczną, praktykantami, stażystami. Nie wszystkie organizacje zakładowe potrafiły też nawiązać odpowiedni dialog z organizacją partyjną, radą zakładową, dyrekcją, tracąc w ten sposób naturalnych sojuszników w swej pracy. Inicjatywy produkcyjne młodzieży są jeszcze ciągle nieśmiałe.

Te sprawy, o których mówiliśmy — stanowią oczywiście tylko zasadnicze kierunki w jakich rozwijać będziemy dyskusję. Konferencja wyłoni z pewnością cały szereg innych, godnych przedyskutowania i zanalizowania. Nie wątpimy, że szeroki udział w konferencyjnej dyskusji delegatów z całego województwa pozwoli na znalezienie najlepszych dróg dalszego umocnienia organizacji.

Rozmawiała: H. Wilk

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

A WIĘC Partia Pracy zwyciężyła w wyborach do parlamentu brytyjskiego. Jej większość w Izbie Gmin jest jednak nieznaczna. Nad Partią Konserwatywną ma ona przewagę 13 mandatów, a nad koalicją konserwatywno-liberalną (należy sądzić, że liberałowie pójdą w wielu sprawach wraz z konserwatystami) zaledwie 4 mandaty.

Sytuacja rządu opartego o tak nieznaczną większość w parlamencie będzie więc niezwykle trudna. Wystarczy przecież nieobecność kilku deputowanych, aby rząd znalazł się podczas głosowania w mniejszości.

Jakkolwiek zwycięstwo labourzystów jest nieznaczne, to jednak jest ono wydarzeniem wysoce pozytywnym. Jak wiadomo bowiem poglądy Harolda Wilsona, przywódcy partii, a obecnie również premiera Wielkiej Brytanii na wiele problemów międzynarodowych są bardzo trzeźwe i rozsądne. Znalazły one zresztą wyraz w programie wyborczym partii Labourzyści niejednokrotnie oświadczali, że jeśli wygrają wybory to nie dopuszczą do tego, by „niemiecki palec spoczął na cynglu atomowym". A więc jest to wyraźna aluzja wobec tzw. sił nuklearnych NATO.

W chwili obecnej słowa te mają dużą wymowę. Jak wiadomo Stany Zjednoczone i Niemiecka Republika Federalna dążą usilnie do stworzenia takich sił jeszcze przed końcem bieżącego roku. Co więcej, kanclerz Niemiec zachodnich — Erhard grozi wręcz, że jeśli nie dojdzie do stworzenia sił wielostronnych z uwagi na opozycje niektórych partnerów z bloku północno-atlantyckiego to powstaną siły dwustronne — amerykańsko-zachodnioniemieckie. Sądzić jednak należy, że zwycięstwo labourzystów w Wielkiej Brytanii może pokrzyżować te plany. A tego właśnie obawiają się Amerykanie najbardziej. Toteż czynią zabiegi, aby jak najrychlej przeprowadzić na ten temat rozmowy z przedstawicielami nowego rządu w Anglii. Na zaproszenie Waszyngtonu w najbliższych dniach ma się więc udać do Stanów Zjednoczonych minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii w nowym rządzie Wilsona Gordon — Walker, który ma przeprowadzić rozmowy na ten temat z prezydentem Johnsonem i sekretarzem stanu Ruskiem.

Labourzyści reprezentują trzeźwy pogląd i na inne sprawy międzynarodowe, a m. in. na temat granic międzypaństwowych powstałych po II wojnie światowej. Przywódcy tej partii wcale nie ukrywają, że granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie powinna być granicą stałą i niezmienną. Jest to nowy policzek wobec rządu Bonn, który uprawia od lat rewizjonistyczną politykę.

Wreszcie labourzyści w swoim programie stosunków międzynarodowych opowiadają się na rzecz dalszego złagodzenia sytuacji między Wschodem a Zachodem.

Niewątpliwie rząd labourzystowski pozostanie wierny swemu programowi w dziedzinie polityki międzynarodowej. **Nie ma** bowiem podstaw do tego, by sądzić inaczej. A jeśli tak, to będzie to sprzyjać umocnieniu pokoju i pokojowego współistnienia między narodami.

ZAMBIA NIEPODLEGŁA

W NOCY z piątku na sobotę (24 bm.) brytyjski protektorat w Afryce — Rodezja północna stała się niepodległym państwem przyjmując nazwę Zambia. Jest to 36 niepodległe państwo na czarnym kontynencie.

Tak więc skończyło się brytyjskie panowanie w Zambii. Trzeba wiedzieć, że ziemie te zawojowali blisko trzy ćwierci wieku temu awanturnicy kolonialni pod wodzą Cecila Rhodesa, od którego nazwiska „ochrzczono" następnie ten kraj. Po złamaniu oporu dwóch wielkich plemion murzyńskich rozpoczęli gorączkowe poszukiwania złota, diamentów, a następnie zagarniali najlepszą ziemię uprawną pod zakładanie plantacji. Ludność miejscowa zepchnięta została do roli półniewolniczej siły roboczej w kopalniach i na plantacjach białych panów.

Ale z biegiem lat sytuacja zaczęła się zmieniać. „Wicher przemian" po II wojnie światowej wstrząsnął mocno podwalinami kolonializmu.

Pod naporem afrykańskiego ruchu wyzwoleńczego rozpadła się z dniem 31 grudnia ubiegłego roku osławiona federacja obu Rodezji (północnej i południowej) i Niasy, będąca przedsięwzięciem anglo-amerykańskiego kapitału pragnącego połączyć północnorodezyjskie bogactwa kopalniane (głównie miedź) z południoworodezyjskim przemysłem i tanią siłą roboczą Niasy. Niasa uzyskała niepodległość w lipcu br. i przyjęła nazwę Malawi. Rodezja północna natomiast otrzymała niepodległość dzisiejszej nocy i przyjęła nazwę Zambii.

Nowa konstytucja przyznana Zambii, którą podpisała królowa brytyjska Elżbieta II, nie rozstrzyga jednak problemu mającego dla tego kraju zasadnicze znaczenie. Mianowicie nie daje ona praw Zambii do dysponowania bogactwami swego kraju. Na podstawie podpisanego jeszcze w roku 1889 porozumienia między rządem brytyjskim i towarzystwem „British South Africa" przekazane zostały one bowiem temu towarzystwu. Co więcej, prawa te zostały zawarowane wspomnianemu towarzystwu w opracowanej w Londynie i wchodzącej w życie konstytucji Zambii.

Po proklamowaniu niepodległości rząd Zambii zamierza jednak przeprowadzić ogólnonarodowe referendum w celu wniesienia odpowiednich zmian do tej konstytucji. „Jest nie do pomyślenia — oświadczył niedawno minister finansów Zambii, Artur Vina — aby kraj doszedł do niepodległości w warunkach gdy jego główne źródło dóbr materialnych służy wzbogaceniu towarzystwa, którego interesy są obce interesom narodu Zambii".

FRANCJA GROZI WYSTĄPIENIEM Z EWG

21 BM. pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a odbyło się posiedzenie francuskiej rady ministrów. Po wysłuchaniu sprawozdania ministra rolnictwa, Pisaniego, z sesji ministrów EWG (Wspólny Rynek) prezydent de Gaulle i rząd francuski oświadczyli, że Francja gotowa jest wycofać się ze Wspólnego Rynku, jeśli nie dojdzie do ujednolicenia polityki rolnej sześciu partnerów jak to było poprzednio ustalone. Rząd francuski uważa bowiem, że problemy jednolitej polityki rolnej w ramach Wspólnego Rynku są podstawowym warunkiem istnienia całej „wspólnoty europejskiej".

Niewątpliwie to zdecydowane stanowisko Francji było odpowiedzią na postawę zajętą przez Niemcy zachodnie na ostatniej sesji ministerialnej EWG w Brukseli, gdzie boński minister rolnictwa, Schwarz nie tylko nie zrobił kroku naprzód w kierunku zharmonizowania cen zbóż, ale jak podkreślają agencje prasowe cofnął się, jeśli chodzi o ceny na produkty mleczne.

Komentując ultimatum de Gaulle'a wobec Wspólnego Rynku prasa paryska zwraca uwagę, że chciał on nie tylko wskazać chłopom francuskim jak daleko gotów jest iść wobec nich na ustępstwa, ale również wykazać samodzielność polityczną wobec partnerów ze Wspólnego Rynku.

FILM: RZECZYWISTOŚĆ

Latem 1944 r., gdy oburzenie zagranicy z powodu masowych mordów na Żydach stało się zbyt głośnie, Joseph Goebbels postanowił nakręcić propagandowy film pt. „Wódz podarował Żydom miasto". W ciągu jednej nocy obóz koncentracyjny w Theresienstadt (Czechosłowacja) zmieniono nie do poznania. Jeden z baraków przekształcono w szpital, inny — w żłobek i przedszkole, wybudowano boisko sportowe i plac zabaw dla dzieci. W barakach pojawiły się śnieżnobiałe firaneczki, kolorowe obrazki, a nawet dywany. Usunięto wszystkich chorych, słabych i wychudzonych. Rolę artystów i statystów spełniali więźniowie, którym obiecano podwójne porcje żywnościowe, a na zakończenie — wolność. Nic więc dziwnego, że „artyści" nie szczędzili uśmiechów i zachowywali się przed kamerą, jak gdyby nic im do szczęścia nie brakowało. Z uśmiechem i piosenką na ustach szli do pracy, w radosnym nastroju zasiadali do posiłków, opalali się na słońcu, brali udział w zawodach sportowych, ochoczo oklaskiwali występy znanych artystów, muzyków i wokalistów. Kto nie lubił lekkich rozrywek, mógł spędzać wolne wieczory w bogato zaopatrzonej bibliotece, lub w przytulnym pokoiku na łonie rodziny. Jednym słowem — sielanka. Po skończeniu filmu wszystko oczywiście wróciło do pierwotnego stanu, a „statyści" i „artyści" odtransportowani zostali do Oświęcimia, skąd było tylko jedno wyjście — piec krematoryjny.

Sceny z tego filmu, który dotychczas spoczywał w ukryciu, opublikował zachodnioniemiecki tygodnik „Stern", zamieszczając na końcu zdjęcie dwu okropnie wychudzonych trupów i napis: „W rzeczywistości: masowy mord Żydów". (wp)



Za 8 dni wybory w USA

JOHNSON czy GOLDWATER?

„Wyborcy będą zastanawiali się nad tym, czy człowiekowi który ma takie trudności w jasnym przedstawieniu tego w co wierzy, można powierzyć ogromną władzę prezydenta. Kandydat na prezydenta ma czas na rozważenie i przemyślenie swych słów. Nadzwyczajne sytuacje wstrząsanego konwulsjami świata takiego czasu prezydentowi nie dają".

Tak pisał amerykański dziennik „New York Times", czyniąc aluzje do tego, że republikański kandydat na prezydenta USA — Goldwater często „zmienia" poglądy, a gdy nie udaje mu się przekonać słuchaczy, skarży się, że jest „źle rozumiany".

Jeszcze bardziej dosadnego określenia użył „New York Herald Tribune", który napisał, że powierzenie przyszłości USA Goldwaterowi byłoby **„skokiem w ciemność, wywołującym dreszcz u myślących Amerykanów".**

PROGNOZY

Czas decyzji, dzień wyborów amerykańskich — 3 listopada jest już bardzo bliski. Od nominacji Barry Goldwatera — zwolennika „balansowania na krawędzi wojny", nie tylko Ameryka, ale cały świat z niepokojem czeka na wynik wyborczego pojedynku w USA. Spróbujmy zatem oczyma obserwatorów spojrzeć na szanse obydwu kandydatów.

Ustalaniem prognoz wyborczych tradycyjnie już zajmują się w USA instytuty badania opinii publicznej. Otóż ankiety tych instytutów wykazują dość znaczną, bo trzydziestoprocentową przewagę reprezentanta Partii Demokratycznej — Johnsona nad kandydatem republikanów — Goldwaterem. Prognozy tych instytutów nie zawsze się sprawdzały. Ale należy zaznaczyć, że przewaga przypisywana Johnsonowi jest największa, jaką od 28 lat dawano jakiemukolwiek kandydatowi na prezydenta.

Pomijając te prognozy, przypatrzmy się jak wobec obu kandydatów działają różne, bardzo ważne czynniki.

KTO ZA KIM?

Jak wiadomo, w wyborach amerykańskich dużą rolę odgrywa to, czy dany kandydat korzysta z poparcia najbardziej wpływowych grup wielkiego kapitału.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki obecnego prezydenta demokratycznego z przedstawicielami wielkiego businessu są wyjątkowo dobre. Johnson zabiega o ich względy, radzi się ich i — jak sam stwierdził — czuje się dobrze wśród nich. Z drugiej strony spora grupa reprezentantów wielkiego kapitału popiera politykę ekonomiczną obecnego prezydenta, obawiając się, że drastyczne posunięcia Goldwatera mogłyby spowodować recesję i spadek dużych obecnie zysków.

Nie należy jednak sądzić, że poparcie businessu dla Johnsona jest zjawiskiem masowym. Te grupy wielkiego kapitału, które tradycyjnie popierały republikanów, również obecnie faworyzują Goldwatera. Są to głównie tzw. „nowi milionerzy" z południa i zachodu, którzy pokrywają blisko 60 proc. wydatków wyborczych Goldwatera, obliczanych na 13 mln dolarów. Ale senator z Arizony ma swoich zwolenników również wśród przedstawicieli „starego" kapitału wschodniego. Np. osławiony organ finansiery nowojorskiej „Wall Street Journal" zdecydowanie popiera Goldwatera.

Ważnym czynnikiem jest poparcie prasy, która ma przecież olbrzymi wpływ na kształtowanie opinii publicznej. W tej dziedzinie Johnson ma wyraźną przewagę nad kandydatem republikańskim. Bardzo znamienną cechą obecnej kampanii wyborczej jest fakt, że większość dzienników i tygodników tradycyjnie popierających Partię Republikańską opowiedziało się za kandydatem demokratów. Tak jest np. z pismami „Life", „Time" i „Saturday Evening Post".

Czy oznacza to, że republikańska prasa zaczęła nagle lubić Johnsona? Raczej nie. Główną rolę odgrywa tu po prostu strach przed Goldwaterem i jego nieodpowiedzialnymi, zimnowojennymi koncepcjami. **„Jeżeli prasa republikańska zwraca się przeciwko Goldwaterowi, to jest rzeczą jasną, że w amerykańskim życiu politycznym wydarzyło się coś doniosłego"** — pisał znany publicysta „New York Times'a" **James Reston.**

Wreszcie należy stwierdzić, że Goldwater jest całkowicie pozbawiony poparcia związków zawodowych. **„Przed amerykańskim ruchem związkowym stoi widmo** — pisał wspomniany już „New York Times". **Jest nim wizja senatora Barry Goldwatera jako prezydenta USA".** Program kandydata republikańskiego godzi bowiem poważnie w prawa związkowe. Poza tym między Goldwaterem a związkami zawodowymi istnieje poważna różnica zdań w sprawach ubezpieczeń, bezrobocia, pomocy lekarskiej, płac, emerytur itd. Jak wiadomo senator z Arizony chciałby po prostu znieść wiele z przywilejów świata pracy.

CZY SPRAWDZĄ SIĘ PRZEWIDYWANIA?

Czy biorąc pod uwagę to wszystko, a dodatkowo jeszcze fakt, że większość opinii światowej liczy na zwycięstwo Johnsona, możemy być spokojni o wyniki wyborów w USA? Bynajmniej nie. W tym wypadku we wszelkich przewidywaniach należy zachować ostrożność. Nie chce przez to powiedzieć, że pewnego listopadowego poranka świat dowie się nagle, iż niebezpieczny Barry Goldwater wygrał wybory. Tej nieprawdopodobnej wprost ewentualności nie można jednak wykluczyć całkowicie. Przecież jeszcze nie tak dawno nikt nie liczył na to, że Goldwater zostanie oficjalnym kandydatem republikańskim. A jednak nim został.

W tej chwili, na przeszło tydzień przed wyborami, trudno przewidzieć jaki oddźwięk wśród wyborców znaleźć mogą ostatnie apele senatora z Arizony do uprzedzeń rasistowskich, do mitu „wszechpotężnej Ameryki", apele do „twardej" polityki i ślepego antykomunizmu.

RZECZYWISTY WYBÓR

Nawet jeśli już teraz z góry założymy, że kandydat republikanów nie ma żadnych szans na zwycięstwo, to należy stwierdzić, iż Goldwater i tak wiele już osiągnął. Przy pomocy brutalnych metod zdołał opanować znaczną część aparatu Partii Republikańskiej, przekształcając ją w partię skrajnej prawicy. Skupił wokół siebie najbardziej ciemne, wsteczne siły. Zawrotna kariera Barry Goldwatera określana jest jako nowe zjawisko w życiu politycznym USA — goldwateryzm. Jest ono o tyle niebezpieczne, że może pozostać — nawet w wypadku przegranej Goldwatera.

Zbliżające się wybory w USA, w odróżnieniu od wszystkich dotychczasowych, będą miały wielkie znaczenie dla przyszłości tego kraju. Obecnie nie chodzi przecież o formalność wyłonienia prezydenta. Przed Ameryką stoi rzeczywisty wybór między tym co znane i już sprawdzone, a tym co nieznane, niepewne i wprost nieobliczalne.

W. ZGIET

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Peter S. Feibleman — „Bez półcieni". Powieść z życia Murzynów w USA. — Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. Cena 30 zł.

Ernest Bryll — Powieść z lat powojennych. — Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 11 zł.

Wsiewołod Iwanow — „Wędrujemy do Indii". Powieść, której akcja rozgrywa się przed I wojną światową w stepach Kazachstanu. Wyd. „Czytelnik". Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 30 zł.

Kazimierz Kowalski — „Partyzant nie składa broni" — Powieść z lat powojennych. Wyd. Łódzkie, Łódź 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 16 zł.

Kazimierz Bieszyński — „Wywoływanie Boga". Trzy opowieści współczesne. Wyd. Łódzkie. Łódź 1964. Nakł. 4,5 tys. egz. Cena 10 zł.

Joanna Chmielewska — „Klin" — Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964. Nakł. 20 tys. egz. Cena 15 zł.

Jerzy Waleńczyk — „Uliczka dobrych ludzi". Opowiadania. Wyd. Łódzkie. Łódź 1964. Nakł. 6 tys. egz. Cena 10 zł.

Josif Gierasimow — „Mój dom na ziemi" — Powieść psychologiczno-obyczajowa z życia lotników. Wyd. „Czytelnik". Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 10 zł.

Barbara Nawrocka — „Odlot za tydzień" — Powieść współczesna — Wyd. „Czytelnik". Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 10 zł.

K. S. Davis i J. A. Day — „Woda zwierciadłem wiedzy". Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1964. Nakł. 8 tys. egz. Cena 10 zł.

Paweł Hertz — „Ład i nieład". Zbiór esejów. Wyd. PIW, Warszawa 1964. Nakł. 3 tys. egz. Cena 25 zł.

Aleksander Bielajew — „Wyspa zaginionych okrętów". Tom składający się z dwu opowieści fantastycznych. Wyd. „Iskry", Warszawa 1964. Nakł. 20 tys. Cena 12 zł.

Jack London — „Biały kieł". Wydanie VI. Wyd. „Iskry", Warszawa 1964. Nakł. 30 tys. egz. Cena 12 zł.

Lesław M. Bartelski — „Wodorosty" — Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 14 zł.

Paweł Kalina — „Podręczny słownik francusko-polski" i „Podręczny słownik polsko-francuski" Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1963. Cena obu tomów 115 zł.

Alina i Czesław Centkiewiczowie — „Odarpi syn Egigwy". Wyd. 10. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964. Nakł. 50 tys. egz. Cena 8 zł.

Artur Fiszer — „Zapiski z krakowskiej celi". Wyd. Literackie, Kraków 1964. Nakł. 3 tys. egz. Cena 28 zł.

Maria Rutkiewicz — „Granica istnienia". Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 8 zł.

Jan Górski — „Historia powszechna i osobista" Wyd. Literackie, Kraków 1964. Nakł. 3 tys. egz. Cena 25 zł.

Tadeusz Zimecki — „Niemaszchleba" — Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1964. Nakł. 10 tys. egz. Cena 10 zł.

ERKA

A. OMILJANOWICZ

PODZIEMNY NURT

Żytkiejmy — maleńka mieścina na północnym krańcu Białostocczyzny i Polski. Niegdyś często bawili tu myśliwi i turyści. Nawet sam Goering, mający nie opodal w Puszczy Rominckiej swój pałac myśliwski, zjeżdżał tu na łowy. Na krótko przed wybuchem wojny w ówczesnych Szittkehmach zaczęli bywać nie tylko myśliwi i turyści. W hotelu „Heilige Hubert" (św Huberta) rozgościł się na stałe kpt. SS Herman Dylba, kierownik ośrodka dywersyjnego V Kolumny na Białostocczyźnie. Tu była radiostacja odbierająca szpiegowskie meldunki z Białostocczyzny. W tym hotelu odbywały się szpiegowskie narady i szkolenie „volksdeutschy" z Suwalszczyzny — członków hitlerowskiej podziemnej organizacji wywiadowczo-dywersyjnej.

W tym miasteczku płynął także inny nurt. Niedostrzegalny, rzadko dający znać o sobie. Ale ten nurt przypominał o tym, że w III Rzeszy nie zabito wszystkiego co postępowe.

Było ich czternastu. Rodowitych Niemców i zniemczonych Mazurów. Niektórzy z nich należeli niegdyś do Komunistycznej Partii Niemiec. Inni — to antyfaszyści, pragnący wówczas na równi z nami upadku Hitlera, faszyzmu i III Rzeszy. Lüehmann był oberwachtmeistrem żandarmerii i komendantem miejscowego posterunku. Fritz Szteiner — stary żołnierz I wojny światowej — był rolnikiem. Rutkowsky — członek Komunistycznej Partii Niemiec od chwili jej powstania — był także rolnikiem. Pasykiel to murarz. Inni konspiratorzy mieszkali także w Żytkiejmach, wykonując tam różne zawody. Nie wszyscy mieli za sobą działalność komunistyczną, ale łączyło ich jedno — cel działania. A tym celem było zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem.

Czas — szczególnie po dwudziestu latach od opisywanych tu wydarzeń — zaciera wiele w pamięci. Ale sylwetki i czyny tych, o których tu piszę, pozostały we wspomnieniach ludzi, którzy ich znali.

*

Opowiada Wacław Kraczaj z Żytkiejm. — W 1940 roku, jako mieszkaniec Suwalszczyzny, zmuszony zostałem do pracy przymusowej w Żytkiejmach. Przydzielono mnie do Niemca Fritza Szteinera. Zorientowałem się szybko, że to inny Niemiec, aniżeli ci, z którymi stykałem się na co dzień. Traktował mnie bardzo dobrze. Często mówił o zagładzie Hitlera i III Rzeszy. Kiedy poznał mnie bliżej i zrozumiał, że można mi ufać, często rozmawialiśmy o wojnie i jej tragicznym końcu dla faszyzmu. Szteiner był oficerem z I wojny światowej. Znał okropności wojny. Swoją nienawiść do hitleryzmu posunął tak daleko, że wypędził z domu dwóch synów, których wychowano w Hitlerjugend na „wilczków" hitlerowskich.

Nocą nastawiał radio na Moskwę i słuchał audycji nadawanych w języku niemieckim przez Komitet Wolnych Niemiec w Związku Radzieckim. Tych audycji słuchałem z nim wspólnie.

Pewnego razu, koło mleczarni kilku Niemców rozmawiało o polityce i o tym, że zwycięstwo nad Związkiem Radzieckim jest już bliskie. Szteiner, który był tam obecny, a skądinąd był bardzo ostrożnym człowiekiem, nie wytrzymał nerwowo i powiedział, że Rosja jest za wielka i za potężna żeby ją rozbić, a Niemcy są za słabi i za głupi, żeby to uczynić. Natychmiast wezwało go gestapo. Przesłuchiwano go całą dobę. Jakoś się wykupił.

— Wiosną 1944 roku odbyło się w Żytkiejmach tajne zebranie hitlerowskie. Szteiner, chociaż nie był na tym zebraniu, dowiedział się, że radzono tam nad „oczyszczeniem" powiatów suwalskiego i augustowskiego z ludności polskiej i zasiedleniem tych terenów przez Niemców. Akcję tę przygotowywano w wielkiej tajemnicy i miała być ona przeprowadzona błyskawicznie w ciągu dwu dni. Wiadomość tę Szteiner powtórzył mnie. Kazał udać się do rodziny na Suwalszczyznę i powiedzieć o tym co się przygotowuje. Na pewno by to nastąpiło, tylko że błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej pokrzyżowała, te ludobójcze plany.

— Przypominam sobie, że Szteiner bywał na jakichś tajemniczych zebraniach grupy niemieckich antyfaszystów w Żytkiejmach, że brał udział w działalności tychże konspiratorów i jedyna wiarę, którą miał wówczas, to była wiara w zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Takim zachowałem go w pamięci...

*

Opowiada Józef Sowul z Żytkiejm. — W roku 1939 dostałem się do niemieckiej niewoli. W 1942 roku przysłano mnie do Żytkiejm, gdzie u Niemca, Wytrocka pracowałem jako kowal. W tej miejscowości pracowało wielu Polaków. Powoli zacząłem się orientować kto wróg, a kto przyjaciel. Dowiedziałem się, że Lüehmann, miejscowy komendant żandarmerii, to człowiek na wskroś uczciwy i darzący Polaków sympatią. Pewnego razu zaszło wydarzenie, po którym zacząłem darzyć Lüehmanna jeszcze większą sympatią. Gdzieś z obozu jenieckiego uciekł żołnierz polski. Dobrnął do Żytkiejm i tu ukrył się w stodole u Niemca Wytrocka. Traf chciał, że tego dnia ze stodoły wywożono słomę i znaleziono jeńca. Zawiadomiono żandarmerię. Przybył sam komendant Lüehmann. Wypytał jeńca, a ponieważ działo się to przy mnie, zapytałem go — to znaczy Lüehmanna — co będzie z tym jeńcem? Uśmiechnął się zagadkowo, powiedział, że jeżeli jeniec jest sprytny, to da sobie radę. Dyskretnie powtórzyłem to uciekinierowi. Krótko opowiedziałem o Lüehmannie i o tym, że będzie miał możliwość ucieczki. I tak się stało. Lüehmann zabrał jeńca do aresztu, ale „zapomniał" zamknąć drzwi. Nocą jeniec uciekł. Dzięki Lüehmannowi uszedł przed śmiercią, bo rano mieli go rozstrzelać miejscowi gestapowcy.

— O tym, że w Żytkiejmach była grupa niemieckich konspiratorów, zorientowałem się szybko. Lüehmann, Szteiner, Lenart, Rutkowsky, Pasykiel, Jaeger — to byli komuniści i antyfaszyści, których nazwiska utkwiły mi w pamięci. Tajne, konspiracyjne zebrania odbywali na starym cmentarzu. Mieli broszury antyhitlerowskie. Sami redagowali i pisali ulotki. Pamiętam, że w jednej takiej ulotce było napisane po niemiecku: „Zabić Hitlera i jego bandę, a będzie wolność i chleb". Nadzieje swoje wiązali ze zwycięstwem Armii Radzieckiej i zawsze mieli dokładne informacje, o tym jak wojska hitlerowskie są gromione na froncie wschodnim.

— Najciekawsze wydarzenie nastąpiło w dniu zajęcia Żytkiejm przez wojska radzieckie, a działo się to latem 1944 roku. Niemcy bronili się poza miasteczkiem, do którego dotarły już pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. Rutkowsky — niemiecki komunista — wybiegł powitać zwycięską armię. Znał rosyjski. Prosił, żeby go przyjąć do armii. Wzięto go na przewodnika. Kazano, żeby dogodnym podejściem doprowadził uderzeniowy oddział do frontu. Rutkowsky poszedł na czele oddziału radzieckiego. Zginął tuż za Żytkiejmami na pierwszej linii frontu.

W kilka dni po zajęciu Żytkiejm idę ulicą, i widzę, że żołnierze pędzą tylko w bieliźnie komendanta żandarmerii Lüehmanna. Prowadzono go chyba na rozstrzelanie. Wiadomo, jak to frontowe wojsko.

— Józef, ratuj! Ty pamiętasz, jaki ja byłem! — krzyknął do mnie.

Podbiegłem do towarzyszy radzieckich. Krótko wytłumaczyłem, kim jest Lüehmann, jak uratował jeńca polskiego przed rozstrzelaniem i jak tu konspirował. Towarzysze radzieccy z uwagą wysłuchali tego, co opowiedziałem o nim i o innych niemieckich antyfaszystach z Żytkiejm. Lüehmann poprosił, żeby zaprowadzono go na posterunek żandarmerii, gdzie ma coś towarzyszom radzieckim przekazać. Zaprowadzono go. Ponieważ na posterunku nie byłem, słyszałem tylko, że Lüehmann wydobył tam z kryjówki archiwum grupy antyfaszystów w Żytkiejmach i przekazał je Armii Radzieckiej. Natychmiast zwolniono go z aresztu. Zainteresowało się nim wyższe dowództwo i traktowano go tak, jak towarzysza broni. Szukano innych konspiratorów — antyfaszystów z Żytkiejm, ale w ówczesnej zawierusze wojennej niełatwo było kogoś odnaleźć...

*

Błądziłem po ulicach Żytkiejm i szukałem śladów przede wszystkim śladów w ludzkiej pamięci — o tych, którzy tu niegdyś, jako niemieccy antyfaszyści a nasi sprzymierzeńcy, działali. Pokazywano mi domy, gdzie mieszkali, konspirowali. Były hotel św. Huberta, dawna siedziba ośrodka wywiadu i dywersji oraz budynek posterunku żandarmerii, gdzie Lüehmann miał ukryte archiwum komórki KPN i grupy antyfaszystów — sąsiadują ze sobą. Zajazd, gdzie mieszkali gestapowcy węszący za tajemniczą konspiracją, i cmentarz, na którym nocami odbywały się tajne zebrania niemieckich towarzyszy. Pamiętają ich w Żytkiejmach i wspominają tak, jak na to swoją postawą i działalnością antyhitlerowską zasłużyli.

A. OMILJANOWICZ

Nasza recenzja

„ODWETY"

Leon Kruczkowski „Odwety" — sztuka w trzech aktach. Reżyseria — Zbigniew Mak. Scenografia — Ryszard Kuzyszyn. Premiera 6 czerwca w Hajnówce. Mała scena teatru.

Ponad siedemdziesiąt przedstawień „Odwetów" i w perspektywie jeszcze chyba ze trzydzieści. Oto fakt, który niewątpliwie zainteresuje i zaskoczy. Żadna ze sztuk, granych przez białostocki teatr w okresie 20-lecia, nie doczekała się takiego rekordu. Adaptacja sienkiewiczowskiej — „W Pustyni i w Puszczy", uważana dotąd za najpopularniejszą ze sztuk, osiągnęła 71 przedstawień, inne z najlepiej przyjętych przez publiczność dociekały się przeciętnie 30—40. A tu raptem taki skok, całkowity wyłom w zainteresowaniach.

Dlaczego? Przecież sztuka jest realistyczna, prosta w konstrukcji, surowa a konflikt polityczny w niej zawarty — zwietrzały z czasem. Sam autor nazywał ją drugim debiutem, gdyż była pierwszą sztuką napisaną przez niego po wojnie. I choć gorąco przyjęta w 1948 r. przez publiczność i krytykę, zeszła później na dalszy plan, odsunięta przez bardziej reprezentatywne dramaty Kruczkowskiego — „Niemcy", „Pierwszy dzień wolności" czy „Śmierć gubernatora" zbierające sukcesy na scenach polskich i światowych.

Skąd więc teraz, w 16 lat od prapremiery, ten nawrót popularności „Odwetów"? Sądzę, że to frapująca historia jak z literaturą pamiętnikarską z okresu ostatniej wojny i pierwszych lat tworzenia w kraju nowego życia. Literatura ta znajduje wciąż niezliczone rzesze czytelników ze względu na autentyzm oraz bogactwo osobistych doznań i przeżyć, jakimi jest przepojona. Czytelnik starszego pokolenia szuka w niej potwierdzenia własnych przeżyć, uczuć i spostrzeżeń. Czytelnik młodszy chce zagrzać się w atmosferze wielkich pasji i szlachetnych porywów.

Dramaty Kruczkowskiego mają w sobie i autentyzm historii pokoleń i ostrość widzenia problemów i głęboko humanitarną filozofię i pasję zaangażowania, jaką może być tylko przepojony twórca mający przed sobą określony cel i zmierzający doń z nieugiętą konsekwencją. Pisarz, społecznik, działacz od pierwszych młodzieńczych wierszy, poprzez powieść, publicystykę i powojenne dramaty podejmuje odważnie istotne problemy moralne i społeczne, nurtujące współczesne mu pokolenie. I to nie w sposób demaskatorski, zjadliwy, a poprzez konfrontacje problemów politycznych z etycznymi, porzez ich wzajemne stosunki i oddziaływanie, poprzez analizę postaw.

„Odwety" są dramatem politycznym. Ale wątek polityczny, inaczej mówiąc odwety historyczne autor wspiera odwetami codziennymi. Więcej. Umieszcza akcję w środowisku ludzi wrogo ustosunkowanych do przemian zachodzących w Polsce po wyzwoleniu, lub neutralnych, by poprzez pryzmat ich umysłowości, reakcję i odczucia głębiej śledzić konflikty związane z budowaniem nowego ustroju. Na przykładzie kilku osób, mieszkających pod jednym dachem, Kruczkowski próbuje przedstawić różne sposoby patrzenia na nową rzeczywistość i przystosowywania się do niej.

Okulicz, sanacyjny oficer, jest nieprzejednany, zdecydowany na walkę do ostatka. Grający tę rolę w białostockim przedstawieniu, **Eugeniusz Dziekoński** w sposób konsekwentny wydobywa dramatyczność tej postaci. Jest zwarty wewnętrznie, oschły, wręcz nieludzki, a przez to bardziej jeszcze tragiczny.

Żona Okulicza, Sabina — zmęczona przeżyciami okupacyjnymi i wieczną szarpaniną nerwów marzy o tym, by wszystko wreszcie się uspokoiło, by mógł ustać jej niepokój o losy najbliższych. **Karina Waśkiewicz** nadaje Sabinie łagodność, dobroć i ciepło. Jest oszczędna w ekspresji, ale gdy mówi nic nie umyka z tekstu, aktorka nie zaprzepaszcza żadnej szansy interpretacji czy wzbogacenia postaci.

Córka Okuliczów, Matylda — chce żyć, po prostu żyć i rozkoszować się życiem. **Ewa Nawrocka** wyposaża tę postać w ujmującą prostotę, szczerość, wdzięk oraz zadziwiający żar wewnętrzny i bogactwo uczuć.

Lemańska **(Stanisława Masłowska)** niewiele rozumie z polityki mężczyzn, myślenie pozostawia Ludwiczkowi — mężowi, sama woli zająć się sprawami bliźnich. Lemański **(Mieczysław Szul)** korzysta z okazji, by przystosować się do nowej rzeczywistości. Polityka polityką, a interes interesem. Służąca Okuliczów, Teresa **(Henryka Zboromirska)** woli do niczego się nie wtrącać.

Na tym tle ukazana jest postać najbardziej tragiczna w dramacie — **Julek Okulicz**, młody chłopak zagubiony w zawiłych sprawach wielkiej polityki, zaplątany w mętnie przerastającą jego młode siły — odpowiednik Maćka Chełmickiego z „Popiołu i diamentu" Andrzejewskiego. Jakże pięknie i przekonywająco kreśli tę sylwetkę nowozaangażowany a przybyły do nas z Lublina młody aktor, **Tadeusz Kuduk**. Z pewnego siebie i celowości swoich poczynań „bohatera" przeradza się na naszych oczach w odartego ze złudzeń bankruta. Kuduk od spokoju i skupienia buduje tę postać coraz głębiej, aż po wstrząsające wyznanie, desperacki krok odmowy pracy w konspiracji.

Świat Okuliczów i Lemańskich to jedna płaszczyzna sztuki, drugą stanowi świat Jagmina **(Tadeusz Mroczek)**, Urbaniaka **(Bogusław Marlen)** i tych nieznanych bohaterów, których historia uczyniła współtwórcami wielkich przemian. O ile typowość postaci pierwszego świata została uchwycona przez Kruczkowskiego znakomicie, o tyle Jagmin wydaje się powierzchowny i schematyczny. Przez cały czas mówi się o nim, że jest komunistą zaprawionym w bojach, że ma za sobą lata trudnych doświadczeń, że jest zamiłowanym pedagogiem, że „ma w sobie jakąś sympatyczną ciekawość ludzi i ich spraw, ciekawość wszystkiego z czym się styka". Tak przedstawiona postać interesuje i urzeka, ale po wejściu do akcji Jagmin wydaje się mniej ciekawy, a przy spotkaniu z Okuliczem wręcz melodramatyczny. Grający tę rolę, **Tadeusz Mroczek** miał trudne zadanie. Może dlatego, jego Jagmin pozostawia po sobie niedosyt, więcej w nim oschłości i kancelaryjności niż ciekawości ludzi i świata.

Białostockie przedstawienie „Odwetów" jest interesujące, przemyślane, konsekwentne i staranne. Świadczy o rzetelnej pracy reżysera — **Zbigniewa Maka** i całego zespołu. Wrażenie psuje tylko nadmiar ogranych gestów, jak załamywanie rąk, ukrywanie twarzy w dłoniach itp. Tekst jest wystarczająco mocny i nie wymaga wcale aż tak wyraźnego podkreślania. Scenografia **Ryszarda Kuzyszyna** oszczędna i skromna. Szare płaszczyzny podkreślają ostrość konfliktu i surowość historyczną.

KRYSTYNA MARSZAŁEK



BIAŁYSTOK

Fot. Z. K.

WINOWAJCY...

Najczęściej z jednakowym zdumieniem reagują na strofujące ojcowskie słowa, czy też na pytania zadawane potem, w czasie rozprawy w sądzie dla nieletnich:

— Przecież nic takiego nie zrobiłem. Czego ode mnie chcecie?

W dziecięcych jeszcze, a już spaczonych przez obserwację codziennego życia dorosłych, umysłach, kołacze się najistotniejsze pytanie: — do czego się przyznać, a co przemilczeć? I pragnienie: — żeby nikt z domu nie przyszedł na tę rozprawę...

GOŁĘBIE

Może tak właśnie wyobrażał sobie sprawiedliwość? Może postanawiał, że po kilku dniach albo nawet nazajutrz odniesie to co wziął, tam skąd wziął? A może nie myślał o sprawiedliwości, i niczego sobie nie obiecywał. Pomysły rodzące się w głowie jedenastolatka, można różnie interpretować. Liczył się jednak fakt dokonany: Zenek ukradł gołębie. Najpierw jedną, a potem drugą parkę. Razem — cztery ptaki z gołębników Alfreda.

Rodzice o niczym nie wiedzieli. Pierwszy raz słyszą, że chłopak włóczył się po cudzych podwórkach, podglądając wytrawnych gołębiarzy. Nie rozumieją, skąd nagle takie zainteresowanie u syna? Ojciec jest zaskoczony, zakłopotany. — Czy dałby mu pieniądze na kupno gołębi? Twierdzi, że tak. Ale czy na pewno? — W domu się nie przelewa. Potrzeba wiele. Gdyby jednak wiedział, że dojdzie do takich nieprzyjemności...

— Dlaczego mi nie powiedział? Zawsze mówiłem, że na co jak na co, a na książki i zeszyty Zenek musi mieć. Nawet na kino. I nagle te gołębie... A w ogóle nie znam się na gołębiach. Tyle mam swojej pracy. Biorę „nadgodziny". Często wyjeżdżam w teren. Nieraz całymi dniami nie widuję chłopca. Matka go przeważnie dogląda...

A zdaniem matki: — On tego nie zrobił. Niech nikt nie próbuje wmawiać mu kradzieży. Przez ludzką podłość ktoś doniósł. Jestem pewna, że Zenek nie ukradnie. Ma za uczciwych rodziców. Może mu ktoś podrzucił? Nie ma się co przyznawać do winy, bo to nie on. Po co mu jakieś tam gołębie...

W czasie rozprawy patrzył na matkę z przestrachem. Ojca nie było. Widocznie znów miał pilny wyjazd. Chłopiec rad był z tego. Roztargniony słuchał zeznań kilku świadków. Dwóch nie znał nawet z widzenia. Jeden opowiadał, jak widział Zenka koło gołębników Alfreda. Drugi zarzekał się, że te dwie parki Alfred kupił od niego przed trzema miesiącami. Więc to była na pewno własność Alfreda.

Dlaczego matka wciąż przecząco kręci głową? Przecież sąd już i tak wie wszystko. Początkowo próbował trochę przeinaczyć prawdę, tak jak mama kazała... Ileż jeszcze tych pytań? Niektóre nie są wcale związane z gołębiami.

Zenek zacina się, płacze. Chciałby już sobie pójść. Wreszcie spostrzega, że ostatnią swoją odpowiedzią przyznaje się do winy. Spuszcza nisko głowę. Widzi jednak niecierpliwe gesty matki. Słyszy jak ze złością odgraża się w znany mu sposób:

— Czekaj, przyjdziesz ty do domu, już ja ci się przyznam... ja ci pokażę „prawdę..."

WINO

Tym razem Romkowy spryt zawiódł. A wszystko dlatego, że prawa kieszeń była za ciasna. Jedną butelkę białego gronowego umieścił za pazuchą i kręcił się nadal z drucianym koszykiem po zatłoczonym o tej porze „Samie".

Raz i drugi poczuł na sobie wzrok ekspedientki. Wrzucił więc do kosza torebkę landrynek za trzy dwadzieścia. Znów przeszedł wzdłuż regałów z winem i nagle — jeden zwinny ruch. Boże, co za kieszeń! Szyjką w dół! — Za płytko, butelka chwieje się. Koniec...

Stoi oto wśród tłumu gapiów. Ręką, w której trzyma koszyk, przyciska w pasie połę kurtki. Z dekoltu wystaje oblany lakiem korek. W drugiej ręce trzyma smukłą flaszkę „Mistelli". Nawet nie tłumaczy milicjantowi, że chciał to wino normalnie kupić. Wie, że spytają zaraz o pieniądze, a on ma w podkówce siedem złotych z groszami...

Sąd dla nieletnich. Rozprawa. Tamci trzej też zeznają jako świadkowie, a on — Roman W., lat dwanaście — oskarżony.

— Mogą mnie potem zbić jeśli powiem, gdzie i kiedy schodzili się na popijochę. Tego nie muszę przecież pamiętać...

Romek mówi więc, że już drugi raz „organizował" tym panom wino z „Samu". Chwalili go za spryt i odwagę. Zakładali się o ćwiartkę, czy chłopcu uda się. Mieli „ubaw po pachy" — tak mówili.

— Częstowali cię także?

— Nie.

— Dlaczego? Ze skąpstwa?

— Nie. Daliby, ale...

— Ale co?

— Ja, proszę sądu, bardzo nie lubię wina...

A jednak dawał się namawiać do kradzieży. Co robił uczeń wśród dorosłych, obcych mężczyzn? — Popisywał się zręcznością? Dla „ubawu"? Dla poklasku i sławy w kompanii zalanych facetów?

CZARNA GODZINA

Usiłowanie zabójstwa. Tak makabrycznego sformułowania nikt dotychczas w tym domu nie słyszał. Z filmu, z prasy, z kryminalnej powieści, z „Kobry" oglądanej co czwartek u sąsiadów — owszem. Ale żeby tak ni stąd, ni zowąd, spadło na ich spokojne życie? I co gorsze, żeby wiązało się właśnie z Adasiem, ulubieńcem bliższej i dalszej rodziny...? Aż dziw, że znieśli taki wstrząs bez tragicznych następstw, że przeżyli koszmar zeznań...

Tylko dziadek się wypierał. Może mu się wszystko zdawało. Może to był sen straszliwy? Spał przecież. Właśnie, gdy spał owego popołudnia na swoim tapczanie. Adaś, jego ukochany wnuk, podszedł cicho i... uderzył dziadka w głowę młotkiem.

Chłopiec nie zaprzeczał. Chciał zabić. Za słabo uderzył, bo dziadek się obudził z krzykiem i... ogromnym guzem na czole. Zrobił się szum w domu, zaczęto kłaść kompresy dziadkowi. Adasiowi zaś wymyślali wszyscy od głupich żartów, niepoważnych pomysłów.

Tylko matka cicho płakała i nie mówiła nic. Ona pierwsza potrafiła skojarzyć ten straszny wypadek z niedawną, niby niewinną rozmową. Adam prosił o zezwolenie na wyjazd do stolicy. Ojciec się przekomarzał, że musi nieco dorosnąć do samodzielnych wojaży. Musi na nie zarobić. Na co syn gwałtownie i niemal histerycznie wykrzyknął: — A właśnie, że pojadę! Dziadek mi pożyczy, jak wy nie chcecie.

— Dziadek nie dosłyszał wszystkiego. Uśmiechnął się blado. Chłopiec trzasnął drzwiami i wybiegł. Nikt już potem do tamtej rozmowy nie wrócił.

Jak wynikało z zeznań, pomysł ów, w mniemaniu dwunastoletniego chłopca, był prosty. Adaś wiedział, że dziadek zbiera pieniądze na „czarną godzinę". Mówił zawsze, że to straszne dożyć takich chwil na starość. Zabije więc dziadka, żeby nie doczekał „czarnej godziny", a za pieniądze przez niego uzbierane będzie mógł pojechać do Warszawy, na wystawę filatelistyczną. Jak dużo dziadek mógł uzbierać? — Dręczyło go pytanie, ilekroć spoglądał na blaszane pudełko po cygarach. Stało zawsze na swoim miejscu, na górnej półce biblioteczki. Widział przez szybkę ten sam fragment pudełka, zdobionego w jakieś medale i zagraniczne napisy. Nikt prócz dziadka nie ruszał i nie zaglądał do tej dziwnej skarbonki.

Jeżeli grosza starczy, zostanie dwa, albo i trzy dni w Warszawie. Są przecież ferie. Najlepiej weźmie z sobą Maćka. Ten doniero zna się na znaczkach. Uczył się katalogów na pamięć... — Adaś kręci się nerwowo po mieszkaniu. Szuka czegoś — Mama wbijała rano gwóźdź w ścianę, wieszała nowy obrazek. Ale gdzie położyła młotek — Jest. Na oknie. — Ojciec już by się złościł że nie leży na właściwym miejscu...

Dziadek śpi. Może się nie kłopotać o tę swoją „czarną godzinę"...

*

Historie wzięte z życia. Oparte na autentycznych faktach. Rozegrały się w różnych rodzinach, w różnych środowiskach. Bezpośrednimi sprawcami są dzieci. Wypadki zakwalifikowano do przestępstw nieletnich. Sądzono. Zapadły wyroki. „Sprawiedliwości stało się zadość"...

Tak jak w wielu podobnych sytuacjach — winni zostają ukarani, „Niewinni", zaś, świadkowie dziecięcych tragedii — dorośli wracają do normalnego życia. Byłoby dobrze, gdyby z każdej takiej historii, również oni, dorośli wynieśli coś dla siebie. Gdyby potrafili odpowiedzieć na pytanie zasadnicze: — Kto tu jest naprawdę winien? Kto ponosi moralną odpowiedzialność za czyny małych winowajców?

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA

CZAR OŚMIU KÓŁEK

Zadziwiająco zgodnie, jak na różnicę całego przecież pokolenia, wydarło się z obu męskich piersi westchnienie. Dosyć tego chodzenia pieszo, oszczędzamy na kółka!

Po czym Starszy nabył w sklepie CPLiA błyszczącą maskotkę pt. „Syrena", którą można powiesić w samochodzie, jeśli się takowy posiada, a która na razie prezentuje się całkiem dobrze nad wieszakiem w przedpokoju.

Młodszy wprowadził bezwzględny reżim oszczędnościowy w swym budżecie. Lody „Bambino" jadał tylko co drugi raz, do fryzjera chodził co trzeci raz, a za to w jednym zeszycie, także gwoli oszczędności, zaczął prowadzić po dwa przedmioty.

Minęło parę miesięcy, Syrena nad wieszakiem jakby trochę przyciemniała i wtedy Młodszy rzucił z dumą: — Jadę w stronę Delikatesów, może ci coś po drodze załatwić?

Z metalicznym piskiem i zgrzytem odjechał, zapowiadając, że nieprędko wróci, bo dotarcie musi trochę potrwać.

I tak nasz dom wkroczył w erę kółek.

Wśród zawistnych znajomych z bloku, podwórka i klasy podniosły się zaraz nieprzychylne głosy: — **Patrzcie, jaki ważniak! Ale zasuwa! zaczęły się też nieustanne, kłopotliwe nagabywania: — Bądź człowiekiem, daj się przejechać! I tylko niektórzy poczuwali się do obowiązku rewanżu, podsuwając Młodszemu zeszyt do odpisania pracy domowej, której on, zajęty wiecznie docieraniem i oliwieniem, nie mógł sam odrobić.**

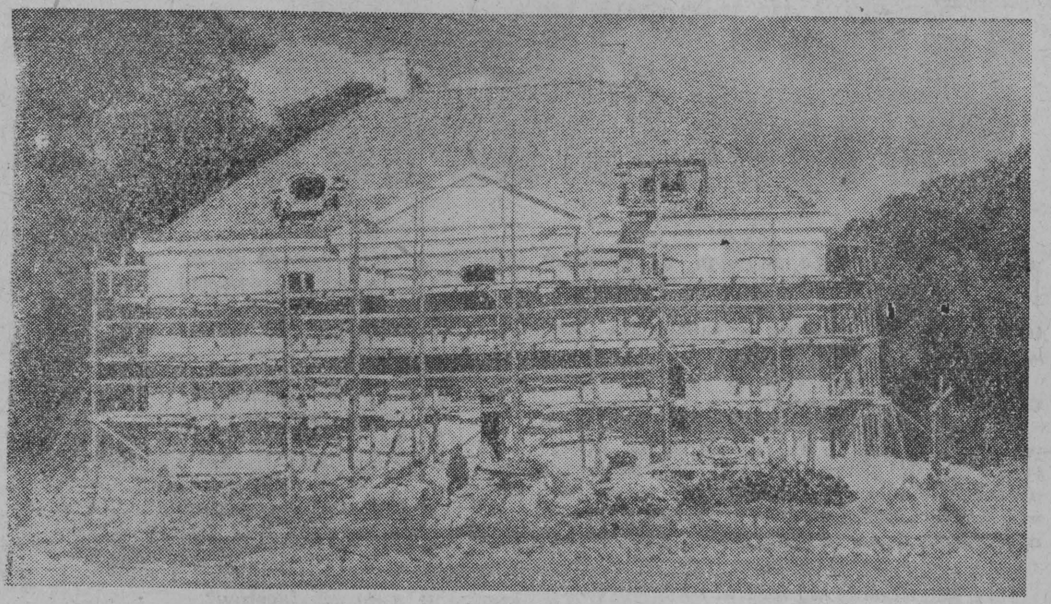
Za to szanse Młodszego u kobiet wyraźnie podskoczyły w górę. Gdy w poszumie wiatru mknął pożerając asfaltowe alejki parku, wszystkie wodziły za nim wzrokiem, odkładając na bok co się dało: książkę, skakankę, lalkę.

Były i poważne katastrofy. Młodszy w czasie jednej z wypraw potrącił przechodnia, tłukąc mu przy okazji okulary. Na domiar złego potrącony przechodzień okazał się kierownikiem szkoły, do której uczęszcza sprawca. Fatalnie pogorszyło to i tak paskudną sytuację.

Starszy śledził z dystansu kółkowe perypetie Młodszego. Coraz rzadziej tylko napomykał o potrzebie ścisłego reżimu oszczędzania, przestał też czytywać „Motor". Syrenę z wieszaka zdjął tego dnia, kiedy Młodszy wrócił do domu pieszo, łkając w głos: — Brak części zamiennych!

Mijają tygodnie, wrotki Młodszego nadal w naprawie, w domu spokój.

BARBARA



Po zakończeniu prac konserwatorskich, pałac w Choroszczy zostanie oddany szkole pielęgniarskiej.

Fot. W. Paszkowski

PAŁAC W CHOROSZCZY

Oddalone o 12 kilometrów od Białegostoku miasto Choroszcz w roku 1507 otrzymało prawa miejskie nadane przez Zygmunta I. W roku 1683 pożar zniszczył całe miasto. spłonęło 600 domów. Król Jan III Sobieski nadał pogorzelcom znaczne przywileje umożliwiające odbudowę. 1707 roku miasto znów padło pastwą ognia.

W wieku XVIII, na zachód od miasta, na terenie znacznie niższym, hetman W.K. Jan Klemens Branicki, do którego w spuściźnie po Stefanie Czarnieckim należała Choroszcz, wzniósł okazałe założenia pałacowe w otoczeniu rozległego parku, składające się z budynku głównego pałacowego, dwóch pawilonów piętrowych, dwóch oficyn — kuchennej i gościnnej oraz kordegardy i budynku służbowego.

Budowa pierwszego pałacu przypada na lata 1725—30, lecz po 27 latach został rozebrany z powodu złego stanu fundamentów. W tym miejscu w latach 1757—59 zostaje wzniesiony podobny w planie nowy pałac według projektu architekta I. H. Klemma. Pałac został usytuowany na głównej osi założeń parkowo-wodnych, na niedużej wyspie otoczonej wodami kanału. Z całością założenia ogrodowego połączony został trzema mostami, w tym jeden na osi głównej murowany, pozostałe boczne — drewniane, potwierdza to cytat z inwentarza 1772 r.

Budynek pałacowy składał się z parteru, piętra i piwnic, został przykryty wysokim dachem z lukarnami i rzeźbami. Budynek otrzymał bardzo starannie opracowaną architekturę bogatą w rzeźby i detale architektoniczne. W owych czasach przywiązywano dużą wagę do bogatego wyposażenia, o czym świadczy inwentarz spisany w roku 1772, w którym czytamy:

„Pałac murowany, do niego schody kamienne z kratą żelazną z przodu i po bokach. Drzwi duże do sieni pałacowych podwójne szaro malowane — w sieni posadzka marmurowa z szarego i czerwonego marmuru po prawej ręce schody na górę drewniane na schodach, murzyn śrubą żelazną przymocowany, trzymający latarnię szklaną. — Nad wielkimi drzwiami (do sufitu — przyp. autora) pod plafonem głowa kozy dzikiej — a po kątach głów trzy z rogami elenicmi — nad trzema drzwiami z sieni dzieci na murze malowane z listewkami złoconymi nad schodami wokół ścian obrazów olejnych malowanych jedenaście".

Tyle mówi inwentarz o dawnej sieni pałacowej. Można z tego wnioskować o jej bogatym wyposażeniu. Z sieni pałacowej prowadzą drzwi do sali leżącej na osi głównej. W inwentarzu czytamy:

„Drzwi do sali pałacowej podwójne szaro malowane, a ze środka z listewkami pozłacanymi. Wszedszy do sali, posadzka dębowa woskowana, lamperie z listewkami i ornamentami pozłacanymi, obicie chińskie zielone lakierowane z listewkami gładkimi pozłacanymi. — Plafon ze sztukaterią pozłacaną po rogach osoby chińskie malowane, pośrodku lustro kryształowe. Po prawej ręce komin kamienny szaro malowany. Nad kominem zwierciadło taflowe".

Dalej następuje opis innych pokoi i sal posiadających, jak można sądzić z przytoczonych cytatów, takie same wyposażenie architektoniczne. Pałac wybudowany został w stylu późnego baroku stanowił dzieło sztuki na najwyższym poziomie artystycznym. Otaczające pałac stare założenie ogrodowe w latach 1748—52 zostało podporządkowane ówczesnej modzie z okresu baroku. Celem tych prac prowadzonych z dużym rozmachem było zrealizowanie nowego projektu założeń ogrodowych i kanałów wodnych polegający na symetrycznej kompozycji całości układu budowy nowych ciągów alei, pawilonów, mostków i rozmieszczenie rzeźb ogrodowych. „Źródło pisane z 1712 roku mówi:

„Za pałacem kanał ciągnący się ku altance górnej, na którym wszędzie ponad brzegami cembrowanie na pałach fugowane, ponad tym cembrowaniem wały murawą osadzone z obydwu boków kanału w tym pałacu ogród z kwaterami bukszpanem wysadzanemi, na którym jest osób kamiennych na postumentach stojących z obydwu stron po cztery".

Do naszych czasów dotrwało sztucznie usypane wzgórze, stanowiące zamknięcie głównej osi widokowej i kompozycyjnej, na tym wzgórzu wybudowany był pawilon korespondujący z pałamami ze wzgórza widzimy śliczny widok na okoliczne pola i wody Narwi.

Inż. arch. Wł. Paszkowski

O CZYM MYŚLĄ MÓZGI ELEKTRONOWE

KRÓL PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

Puszcza Białowieska w dawnych czasach służyła do urządzania polowań dla carów. O tym jak w czasie polowań niszczyło się zwierzęta świadczy fakt, że podczas jednego tylko carskiego polowania w 1900 roku w Puszczy Białowieskiej zabito 40 żubrów, 36 łosi, 53 jeleni, 138 dzików, 325 saren i 51 lisów. W latach międzywojennych rokrocznie począwszy od 1930 r. odbywały się tak zwane reprezentacyjne polowania. W ciągu trzech lat na teren puszczy przybywał premier hitlerowskich Niemiec Göring, syn dyktatora faszystowskich Węgier — admirał Horthy. W czasie tych polowań nie było już żubrów. W końcu 1939 r. ilość żubrów wynosiła 16, zaś w 1940 r. — 20 sztuk. Okupacja hitlerowska przyniosła ponowne wyniszczenie żubrów. Dopiero władza ludowa stworzyła pełne i nieograniczone warunki dla rozwoju hodowli tak cennego zwierza. Od podstaw rozpoczęto hodowlę żubra. Wielkie zasługi w tym zakresie posiada prof. dr **Jan Jerzy Karpiński**. Będąc pierwszym dyrektorem Parku Narodowego w Białowieży, szczególnie wiele uwagi poświęcał hodowli żubrów. Dziś są już wspaniałe rezultaty. Puszcza Białowieska posiada duży, piękny hodowlany rezerwat oraz rezerwat pokazowy. Ponadto w lasach na wolności przebywa 83 żubry. Najczęściej można je spotkać w okolicach nadleśnictwa zwierzynieckiego i hajnowskiego.

Podleśniczy do spraw łowiectwa — **Władysław Wiśniewski** posiada bogate wrażenia ze spotkań z „królem puszczy". Szczególnie niebezpieczne są żubrzyce posiadające młode oraz samotne żubry. Często nieoczekiwanie wyłania się on z zarośli. Na ogół nie boi się człowieka, tym bardziej jeśli pierwszy go zauważy. Słowem spotkania z żubrem w Puszczy Białowieskiej — to chwile pełne emocji.

Nadzwyczaj interesująco wyglądają całe stada żubrów. Wychodzą one na łąki położone nad rzeczką Łutownią. Można wtedy podejść bliżej i obserwować te przepiękne i silne puszczańskie zwierzęta. (BN)



„URAL" UCZY NIEMIECKIEGO

Na uniwersytecie w Leningradzie zatrudniono maszynę cyfrową „Ural-1" w roli lektora języka niemieckiego. Elektronowy pedagog zadaje studentom do tłumaczenia wybrane teksty niemieckie i stawia oceny w zależności od ilości i rodzaju popełnionych błędów.

SAMOOBSŁUGOWE CENTRUM OBLICZENIOWE

Samoobsługowe centrum obliczeniowe uruchomiono niedawno w Londynie. Zadaniem tego ośrodka jest udostępnienie nowoczesnej elektronicznej techniki obliczeniowej wszystkim tym instytucjom, które nie stać na zakup mózgów elektronowych lub ich dzierżawienie. W centrum zainstalowano znane i w naszym kraju maszyny „Elliot-803". W niedalekiej przyszłości przewiduje się utworzenie dalszych tego typu punktów usługowych w Wielkiej Brytanii, a także w Australii, Indii, Kanadzie, Nowej Zelandii.

„ELEKTRONOWY MÓZG" OBRABIARKI

W Stanach Zjednoczonych pracuje już ponad 3 tysiące obrabiarek do metali sterowanych za pośrednictwem elektronicznych maszyn cyfrowych. Rola „mózgu elektronowego" polega w tym przypadku na sporządzaniu szczegółowego programu, który — utrwalony na taśmie perforowanej, magnetycznej i wprowadzony do „pamięci" maszyny — pozwala jej pracować całkowicie samoczynnie. Ten rodzaj automatyzacji obrabiarek rozwijany jest z powodzeniem również w Polsce.

„KIJÓW" W ROLI BIBLIOTEKARZA

W Ukraińskim Instytucie Cybernetycznym elektronicznej maszynie cyfrowej „Kijów" powierzono pracę niejako bibliotekarza: maszyna ta udziela mianowicie wszelkich informacji bibliograficznych z dziedziny literatury technicznej. Elektroniczny bibliotekarz w ciągu kilku sekund wymienia wszelkie znane mu książki i artykuły o interesującej nas tematyce — a pamięta ich niemało — informuje kto jest ich autorem, w którym roku i w jakim wydawnictwie się ukazały itp.

ELEKTRONICZNY KONSULTANT BURMISTRZA

Zarząd Miejski w Norymberdze zaopatrzył się w elektronowy mózg typu „Siemens-2002", który służyć ma przyspieszeniu, a nawet kompleksowej automatyzacji prac administracyjnych i finansowych. „Siemens" jest jednym z najpoważniejszych producentów maszyn cyfrowych w NRF. Ostatnio opracowano w tych zakładach nowy typ maszyny „Siemens-3003", służącej do rozwiązywania problemów komercyjnych, a także — do obliczeń naukowych i automatyzacji procesów produkcyjnych.

IBM CZYTA PISMO RĘCZNE

Słynna z wielu udanych konstrukcji maszyn cyfrowych, amerykańska firma IBM opracowała ostatnio eksperymentalny „mózg elektronowy" umiejący odczytywać cyfry zapisane ręcznie. Spośród 100 tysięcy liczb, zapisanych przez 150 różnych osób, maszyna ta odczytała bezbłednie prawie 99 procent. Inna amerykańska maszyna, zainstalowana na uniwersytecie w Illinois, potrafi zapamiętać liczby o 2917 miejscach dziesiętnych.

„RADSAN" JEST RODEM Z ARMENII

Produkcję elektronicznych maszyn cyfrowych typu „Radsan-2" uruchomiono w Armeńskiej Republice Radzieckiej. Miarą tempa w jakim ten kraj rozwija ową trudną produkcję jest fakt, że bubduje się tam już drugą fabrykę mózgów elektronowych.

JAPONIA OGRANICZA IMPORT „MÓZGÓW"

W Japonii już 7 firm opanowało produkcję elektronicznych maszyn cyfrowych typu małego i średniego. Obecnie w Japonii eksploatuje się około 500 własnych „mózgów elektronowych", a dalszych 100 jest w produkcji. Zamorskie „mózgi elektronowe" coraz trudniej wytrzymują w Japonii konkurencję z „elektronicznymi tubylcami".

(WIT-AR)

Z dziejów białostockiego teatru (7)

PRZED JUBILEUSZEM

Zbigniew Sawan opuszcza Białystok w lipcu 1961 r. Jesienią dyrekcję przejmuje Jerzy Zegalski. Jest to siódma w okresie 20-lecia zmiana kierownika sceny i siódma próba określenia artystycznego oblicza teatru.

W ciągu trzech sezonów, dzielących nas od roku jubileuszowego, Zegalski stara się dać Białemustokowi teatr ambitny i ciekawy artystycznie, a jednocześnie poszerzyć i pogłębić oddziaływanie sztuki teatralnej na środowisko. Założenie to realizuje kilkoma drogami — poprzez staranny i możliwie wszechstronny dobór repertuaru, solidną i oryginalną inscenizację, systematyczną pracę trzech scen (duża, kameralna i objazdowa), zbliżenie do widza oraz upowszechnianie teatru w coraz szerszych kręgach społeczeństwa.

Linia repertuarowa jest zrównoważona i bardzo rozległa, od pozycji z tzw. wielkiego repertuaru po dramaturgię współczesną. Po raz pierwszy pojawiają się na białostockiej scenie — „Koriolan" i „Burza" Szekspira, „Kordian" i „Fantazy" Słowackiego, „Don Carlos" Schillera i „Maskarada" Lermontowa. Po raz pierwszy białostocki teatr sięga po sztuki Calderona („Circe, albo miłość silniejsza ponad wszystkie czary"), Ibsena („Dom Lalki"), Czechowa („Wujaszek Wania") i Lorci („Krwawe gody"). Po raz pierwszy tak licznie reprezentowane są polskie sztuki współczesne — „Trudna młodość" Szeligi, „Stripe-tease", „Karol" „Na pełnym morzu" Mrożka, „Termitiera" Nienackiego, „Czy to jest miłość" Bystrzyckiej, „Ostatni brat" Drozdowskiego, „Garść piasku" Przeździeckiego, „Nocna opowieść" Choińskiego, „Pokusa" Gawlika i „Odwety" Kruczkowskiego.

Reżyserują: J. Zegalski, B. Czechak, K. Meissner, S. Jaszkowski, J. Czerniawski, G. Galiński, a gościnnie — S. Domańska, T. Byrski, T. Żuchniewski, B. Kilkowska, J. Tuszewski, Z. Mak i W. Maciejewski. Scenografię opracowują — R. Kuzyszyn, T. Ponińska i H. Krzysztofiak. Spotyka się również prace — J. W. Brzozy, J. Szeskiego, K. Pankiewicza, J. Janczewskiej i J. Feldmana.

Najciekawszy jest pierwszy sezon — 1961 — 1962. Charakteryzuje się on ofensywnością teatru wyrażającą się m. in. w dużej ilości premier (14), zróżnicowanym repertuarze, starannie wydawanym „Przewodniku Teatralnym", który zawiera artykuły, materiały i rozprawy na temat prezentowanych sztuk oraz w utworzonym przez teatr klubie miłośników teatru. Sezon ten przynosi kilka interesujących inscenizacji jak np. „Maskarada" w reżyserii B. Czechaka, scenografii R. Kuzyszyna, z muzyką A. Chaczaturiana, „Krwawe gody" w reżyserii J. Zegalskiego i scenografii T. Ponińskiej trzy jednoaktówki Mrożka w reżyserii K. Meissner i scenografii H. Krzysztofiaka „Farsę o mistrzu Piotrze Pathelinie" w reżyserii K. Meissner i scenografii R. Kuzyszyna oraz „Sumienie" w reżyserii J. Zegalskiego i scenografii R. Kuzyszyna.

Premiera tej ostatniej sztuki odbywa się w Toruniu na IV Festiwalu Teatrów Polski Północnej i zwraca na białostocki teatr uwagę publiczności i krytyki. Zarówno „Sumienie", jak i pokazana w Toruniu „Farsa o mistrzu Pathelinie", otrzymują wyróżnienie a jury festiwalowe podkreśla, że jest to nagroda „za widoczny rozwój artystyczny teatru".

Sezon ten jest również ciekawy pod względem aktorskim. Obok osiadłych w Białymstoku od dawna aktorów — Reny Ruszczyc, Władysława Szumowicza, Władysława Karwicza, Feliksa Karpowicza, Juliusza Dziemskiego, przebywających od kilku sezonów — Teofili Zagłobianki, Henryki Zboromirskiej, Elżbiety Święcickiej, Anny Borowiec, Grzegorza Galińskiego, Stanisława Jaszkowskiego, Jacka Bricka, Bogusława Marlena albo przybyłych ponownie a dobrze znanych z poprzednich sezonów — Witoldy i Józefa Czerniawskich — pojawia się duża grupa aktorów, którzy pracowali z Zegalskim w Zielonej Górze i razem z nim przybyli do naszego miasta. W grupie tej znajdują się — Karina Waśkiewicz, Zyta Połomska, Ewa Nawrocka, Irena Grzonka, Henryk Machalica, Zygmunt Nawrocki, Czesław Stopka, Tadeusz Mroczek i Ryszard Szadaj. Niektórzy z tych aktorów np. Grzonka, Machalica, Stopka zabłysną jak meteory i po upływie sezonu wyjadą z Białegostoku. Inni np. Karina Waśkiewicz, Ewa Nawrocka, Zygmunt Nawrocki zostaną przez kilka lat, by dostarczyć niezapomnianych wzruszeń artystycznych.

Dwa następne sezony przynoszą dalsze przedstawienia o godnym uwagi kształcie scenicznym. Podobają się zwłaszcza: „Wujaszek Wania" z nowozaangażowanymi aktorami — Jadwigą Sulimską, białostoczanką Grażyną Juchniewicz, Mieczysławem Popławskim, Eugeniuszem Dziekońskim i Kazimierzem Kurkiem. „Koriolan" wyróżniony podwójnie na V Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu, za reżyserię J. Zegalskiego i rolę tytułową Kazimierza Kurka. „Złoty sznur" Howarda z W. Lothe — Stanisławską w roli matki. „Pygmalion" z S. Błasińską i M. Szulem w rolach głównych, a przede wszystkim „Kordian" w reżyserii J. Zegalskiego i scenografii R. Kuzyszyna z Krzysztofem Ziembińskim w roli tytułowej i Stanisławem Jaszkowskim jako Mefistofelesem.

Jest to najlepsze przedstawienie w okresie dyrekcji Zegalskiego i jedno z najlepszych obok „Wesela" z czasów Górskiej — w historii białostockiego teatru. Publicysta „Życia Literackiego" Jan Paweł Gawlik tak pisze o tej inscenizacji: „Spektakl szyderczy i ostry, logiczny i odkrywczy, podobny w zamyśle do głośnej inscenizacji Maciejewskiego, ale bardziej konsekwentny, bardziej klarowny, nieporównanie bardziej czysty. A przede wszystkim: „świetnie skrojony najtrafniej zaadaptowany".

Żadna ze sztuk, zaprezentowanych do końca sezonu 1963—64 nie potrafi zaćmić sukcesów „Kordiana", a „Burza" Szekspira w reżyserii J. Zegalskiego i scenografii T. Ponińskiej, która ma ugruntować dobrą tradycję poszukiwań inscenizatorskich wywołuje na VI Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu ostrą polemikę i głosy sprzeciwu.

Tak kończy się sezon 1963—64. W nowy rok — jubileuszowy teatr wkracza ze zdwojonym zapasem sił w sensie dosłownym i przenośnym. Szerokie plany repertuarowe, ambitne inicjatywy zmierzające do rozszerzenia kręgu odbiorców, w dużym stopniu zmieniony zespół — oto prognostyki, które pozwalają mieć nadzieje, że w roku swego 20-lecia teatr nasz osiągnie profil sprecyzowany trochę na wyrost kilka miesięcy temu z okazji inscenizacji „Kordiana" przez wspomnianego już Jana Pawła Gawlika z „Życia Literackiego". Napisał on o białostockich poczynaniach tak: — „Od strony społecznej: repertuar i teatr trochę ponad przeciętne upodobania przeciętnego widza. Artystycznie — próba tworzenia własnego języka scenicznego, własnego stylu".

K. MARSZAŁEK

Olimpijskie ciekawostki

„Sajonara" — to słowo coraz częściej słyszało się na ulicach Tokio. Żegnają się nim uczestnicy Igrzysk. „Sajonara" oznacza bowiem po japońsku „do widzenia". Na lotnisku w Tokio panuje już olbrzymi ruch. Wszyscy odjeżdżający otrzymują od Japońskiego Związku Turystycznego drobne upominki.

*

„Olimpiada młodości", tak nazwano Igrzyska w Tokio W większości konkurencji zwyciężyli młodzi, utalentowani zawodnicy. Tylko niewielu triumfatorom z Rzymu udało się obronić swoje pozycje. Tym niemniej stara gwardia nie kapituluje. Bikila Abebe zapowiedział, że za cztery lata będzie startował w Meksyku, Snell zamierza ustanowić nowy rekord świata na jedną milę wynikiem 3.50, a Oerter zastanawia się nad swoimi szansami zdobycia czwartego złotego medalu. Jednym z najstarszych triumfatorów Olimpiady był zwycięzca biegu na 400 m, 31-letni Amerykanin Mike Larrabee.

— Kiedyś napisano o mnie w gazecie, że jestem za stary, aby biegać — powiedział Larrabee — wyciąłem ten artykuł i powiesiłem sobie na ścianie. To dopingowało mnie do pracy.

*

Po rozległej wiosce olimpijskiej wszyscy sportowcy jeździli na rowerach, które dali im do dyspozycji gospodarze. Często na betonowych alejkach odbywały się wyścigi. Najlepszym kolarzem wśród polskich sportowców był Wiesław Maniak, finalista biegu na 100 m. Maniak, będąc jeszcze w Anglii, dojeżdżał do pracy kilka kilometrów dziennie na rowerze. Jego zdaniem — kolarstwo to dobra zaprawa dla sprinterów.

*

Seniorem Igrzysk w Tokio był żeglarz australijski Bill Northam. 59-letni Australijczyk zdobył złoty medal w regatach zajmując pierwsze miejsce w klasie 5,5. Na Olimpiadzie startował także jego syn Rodney.

*

Wielką atrakcją dla Japończyków byli koszykarze. Kiedy pokazywali się na ulicach Tokio, wszędzie wzbudzali sensację swoim wzrostem. Rzeczywiście widok był niecodzienny, kiedy w tłumie małych Japończyków pojawiała się grupa olbrzymów. Przeciętna wzrostu większości drużyn, uczestniczących w turnieju olimpijskim, wynosiła ponad 190 centymetrów. Do Tokio przyjechało ok. 40 zawodników o wzroście ponad 2 metry. Najwyżsi to — zawodnik radziecki Kruminsz — 218 oraz Amerykanin Count, Pietrow (ZSRR) i Jugosłowianin Petricevic — po 210. Japończycy bardzo chętnie robili sobie zdjęcia na tle tych wielkoludów. Jak wszyscy ludzie o małym wzroście, tak i Japończycy mają na tym punkcie kompleks. Japońskie statystyki dyskretnie przemilczają jaka jest średnia wzrostu w ich kraju, natomiast z dumą notują, że na przestrzeni ostatnich kilku lat średni wzrost jest większy o półtora centymetra.

*

W Tokio wydano przyjęcie na cześć zwycięzcy maratonu. 30 obywateli Etiopii, mieszkających w Japonii, przybyło w komplecie na spotkanie ze sławnym sportowcem. Abebe powraca do kraju 25 bm. Podobno w Addis Abebie przygotowują na jego cześć specjalne uroczystości.

Na temat fenomenalnego maratończyka krążą dziesiątki legend. Podobno jako 13-letni chłopiec grał on w gannę. Jest to popularna w Etiopii gra, przypominająca nieco hokej na trawie. Z tą tylko różnicą, że jedną bramkę ustawia się na jednym końcu wsi, a drugą — na drugim. Odległość między bramkami wynosi czasami kilka kilometrów. Gra w gannę to świetna zaprawa dla maratończyka.

*

Jeszcze w tym roku będziemy mogli oglądać na ekranach film o olimpijskich występach polskich sportowców. Do Tokio przybyła bowiem trzyosobowa ekipa operatorów, którzy nakręcali film o Olimpiadzie. Podobnie jak ich zagraniczni koledzy, polscy filmowcy mają wiele trudności. Olimpijskie pojedynki można filmować tylko z trybun. Kiedy podczas indywidualnego wyścigu kolarskiego jeden z polskich operatorów wybrał się na trasę, natychmiast został aresztowany. Zanim sprawa wyjaśniła się, przebywał godzinę na posterunku.

III-ligowe typy T. Arcimowicza

Halo! dział sportowy? Czy mógłbym się dowiedzieć, jaki jest rezultat walki Olecha z Włochem Atzori?

— Olech przegrał.

— O rany! A tak na niego liczyłem.

— Ale za to Grudzień, Kulej i Kasprzyk wygrali.

— Och, to cudownie.

— Korzystając z okazji, że pan do nas zadzwonił, mamy jedno pytanie. Czy oprócz boksu interesuje się pan jakąś inną dyscypliną sportową?

— Piłką nożną.

— W takim razie mamy jeszcze jedno pytanie. Czy nie mógłby pan wytypować wyników niedzielnych spotkań o mistrzostwo III ligi?

— Chwileczkę. Naradzę się z kolegami. Już, proszę. Uważam, że Mazur wysoko wygra z Turem. Gwardia może zremisować z Włókniarzem, ale będzie to dla niej ciężkie zadanie. Sokół chyba zremisuje z Warmią, Puszcza powinna wygrać z Husarem.

— Dziękuję. Pozostaje mi tylko jeszcze pana przedstawić.

— Tadeusz Arcimowicz z Białostockiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa. (Let)

Krótko o wszystkim

● Białostocki Włókniarz reaktywował sekcję koszykówki mężczyzn. Wszyscy, którzy kiedyś grali we Włókniarzu oraz amatorzy „kosza", proszeni są o zgłaszanie się w lokalu klubowym. Pierwsze zebranie sekcji odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 18 w lokalu klubowym.

● Skra Czarna Białostocka reaktywowała sekcję siatkówki mężczyzn. Wszyscy chętni mogą zgłaszać się w klubie.

● W ostatnich meczach piłki ręcznej mężczyzn AZS Białystok wygrał z Baniami Mazurskimi 46:7 oraz z LZS Augustów 34:13

● Ognisko TKKF „Czółenko" przy ZZPB w Zambrowie organizuje podobnie jak co roku, rozgrywki ligi miejskiej tenisa stołowego. Początek rozgrywek — w listopadzie. Zgłoszenia przyjmowane są do 10. XI. br. Jednocześnie zarząd „Czółenka" powiadamia, że we wtorki o godz. 18 w sali szkoły nr 3 prowadzona jest nauka gry w kometkę, a w każdy czwartek i sobotę o godz. 18, również w tej sali — nauka gry w tenisa stołowego. (ko)

Uczestnicy Wojewódzkiej Konferencji ZMS

Na Wojewódzką Konferencję ZMS-owską, która odbędzie się 26 październikа br. przybędzie ze wszystkich stron województwa 152 delegatów, wybranych przez konferencje powiatowe. Reprezentować oni będą młodzież wszystkich środowisk. Za stołami konferencyjnymi zasiądzie więc 27 robotników, 32 pracowników umysłowych, 28 uczniów i 5 studentów. W składzie delegatów znajdą się 53 dziewczęta. Prawie połowa delegatów to członkowie lub kandydaci partii.

Przypomnieć należy, że delegatem na Konferencję Wojewódzką jest także I sekretarz KC ZMS — Marian RENKE, wybrany jednogłośnie przez młodzież na konferencji organizacji miejskiej.

*

Obok nowego składu władz Komitetu Wojewódzkiego ZMS konferencja wybierze 19 delegatów, którzy reprezentować będą białostocką organizację ZMS-owską na III Krajowym Zjeździe ZMS w Warszawie.

Komunikat BUR-ZMS

Dyrekcja Białostockiego Uniwersytetu Robotniczego ZMS w Białymstoku, ul Próchniaka 3, informuje wszystkich zainteresowanych że w dniu 4 listopada w szkole podstawowej nr 14 w Białymstoku przy ul. Pułaskiego 25, o godz. 17 nastąpi rozpoczęcie wszystkich kursów krawieckich (tj. I, II i III stopnia).

Termin nadsyłania zgłoszeń oraz wpłaty I raty, wpisowego i samorządowego upływa z dniem 31 października 1964 r.

Kompleksowe zadrzewianie wsi

Na terenie naszego województwa dotychczas 187 wsi objęto kompleksowym zadrzewieniem. Takie zadrzewienia mają niezmiernie ważne znaczenie. Nie wszędzie jednak i dokumentacja, i samo zadrzewienie wykonywane były prawidłowo. Przystąpiono więc obecnie do bardziej wyczerpującego przygotowania dokumentacji.

Moda i estrada

W poniedziałek, 26 bm. o godz. 19 w sali Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku odbędzie się koncert artystów estrady połączony z pokazami mody. Wystąpią: Józefina Pellegrini, Zdzisław Salomonowicz (zamiast zapowiadanej Janiny Guze), Leszek Mikułowski, Wiktor Osiecki oraz zespół muzyczny Ryszarda Imańskiego. Prezentowane będą modele okryć damskich domu mody „Telimena".

(a)

Przed VIII Kongresem Stronnictwa Demokratycznego

Białostocka wojewódzka organizacja Stronnictwa Demokratycznego intensywnie przygotowuje się do zbliżającego się VIII Kongresu SD. Odbyły się już powiatowe zjazdy SD w **Gołdapi, Siemiatyczach i Augustowie.** Oprócz przedstawicieli Centralnego Komitetu SD i Wojewódzkiego Komitetu SD, uczestniczyli w nich I sekretarze komitetów powiatowych PZPR, przewodniczący prezydiów PRN, przedstawiciele ZSL.

W czasie obrad w Augustowie nastąpiło przekazanie Powiatowemu Komitetowi SD sztandaru. W Siemiatyczach obrady toczyły się w nowym lokalu Powiatowego Komitetu SD.

Kampania przedkongresowa przyczyniła się do ożywienia działalności politycznej Stronnictwa Demokratycznego na Białostocczyźnie i wzrostu szeregów. W wielu kołach prowadzona jest dyskusja nad wytycznymi programowymi SD.

W niedziele, 25 października, powiatowe zjazdy SD odbędą się w **Bielsku i Zambrowie**, natomiast 8 listopada — w **Suwałkach i Ełku**. Do końca grudnia br. zjazdy takie odbędą się we wszystkich powiatach. (h)

Biuro Zbytu Drewna w Białymstoku ulica Lipowa nr 51

SPRZEDAJE

W IV KWARTALE BR. W BIAŁYMSTOKU I NA TERENIE WOJEWÓDZTWA

bezpośrednio poprzez własne składy handlowe:

PŁYTY LAKIEROWANE,

DESZCZUŁKI POSADZKOWE,

PŁYTY PAŹDZIERZOWE O CIĘŻARZE 300—400 kg/m sześc.

PŁYTY WIÓROWE TYPU „OKAL" PRODUKCJI WEG W BYDGOSZCZY

Wszystkim odbiorcom państwowym, uspołecznionym i prywatnym, w ilościach poniżej ładunków wagonowych.

Zamówienia na ładunki pełnowagonowe należy kierować na adres Biura Zbytu Drewna w Białymstoku. k 1543-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Pracujące małżeństwo z dwojgiem dzieci poszukuje pomocy domowej. Wiadomość: Warszawa, ul. Wałowa 6 m. 55 koło Ambasady Chińskiej, Magdalena Chruściel. k 1524-1

Pomoc domowa na stałe potrzebna do Warszawy. Proszę pisać na adres — Warszawa, Koszykowa 33 m. 10, Misiewicz. k 1541-0

Przyjmę pomoc domową starszą, uczciwą, dochodzącą lub na stałe. Dobre warunki. Białystok, Szpitalna 35 m. 1 (w godz. 14—17). g 4594-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Warunki dobre. Białystok, ul. Nowy Świat 14/1 m. 9 (zgłaszać się po godz. 15). g 4666-1

Potrzebna pomoc do dziecka od zaraz. Białystok, ul. Szpitalna 35/a m. 81. g 4710-1

Trzy pokoje (oddzielnie), kuchenka, garaż — do wynajęcia. Białystok, Gedymina 113. g 4717-1

Przyjmę na mieszkanie Białystok, Makowa 18 (końcowy przystanek „6"). g 4711-1

Domek murowany, czteroizbowy (70 m kw.) z placem 1200 m kw. w Łomży przy Szosie Zambrowskiej — sprzedam. Czesław Żałek, Łomża, ul. Krótka 2. p 1744-1

Samochód „Octavię" — sprzedam. Białystok, Hetmańska 4, tel. 34-46 (w godz. 16—19). g 4655-1

Pianino krzyżowe — sprzedam. Białystok, ul. Proletariacka 1 m. 4 (obok ul. Nowy Świat), tel. 27-48. g 4681-1

Psa Bernardyna rocznego (suka) — sprzedam. Białystok, Wysoka 4. g 4707-1

Akordeon „Weltmeister" 80 basów, nowy — pilnie sprzedam. Białystok, Pionowa 13 (przy Gródeckiej, dojazd „1", końcowy). g 4704-1

Dom z ogrodem sprzedam. Mieszkanie wolne. Białystok, ul. Białowieska 11. Wiadomość na miejscu. g 4727-1

Przybory, narzędzia i części zegarmistrzowskie poleca Składnica Zegarmistrzowska — Warszawa, Białobrzeska 29 róg Częstochowskiej. k 1525-1

Karnisze z suwakami o różnych kolorach i ramy artystyczne — wykonuje szybko, solidnie i tanio Pracownia Listew i Ram — Białystok. Sucha 9/I (w podwórzu). g 4716-0

Ogłoszenie w „Gazecie" to najlepsza forma REKLAMY

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Szkoła kobiet", godz. 19.

Kameralny — w sobotę i niedzielę — „Odwety", godz. 19.15.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — w niedzielę — „Guignol w tarapatach", godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Hamlet", prod. radz. (od lat 16), godz. 10.30, 14, 17 i 20.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Biały kieł", prod. radz. (od lat 12), dod. — „Ciekawostki przyrodnicze", godz. 11, 13, 15.30. 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Ballada huzarska", prod. radz. (od lat 12), dod. — „U Róży od 6 do 11", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Oddział Turbaczowa", prod. radz. godz. 10.30, „Ballada huzarska", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPPR" — w sobotę i niedzielę — „Opowieść o prawdziwym człowieku", prod. radz. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Diabeł morski", prod. radz. (od lat 12), godz. 17 i 20 w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 13; „Diabeł morski", godz. 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — „Ballada o żołnierzu", prod. radz. (od lat 14) godz. 16, 18 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 11; „Ballada o żołnierzu", godz. 16, 18 i 20.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Daleki ukochany", prod. radz. (od lat 12), dod. — „Lot nad biegunami", godz. 19; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 17; „Daleki ukochany", godz. 19.

„Roma" — w sobotę — nieczynne; w niedzielę — „Panieńskie lata", prod. radz. (od lat 16), godz. 15 i 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Szynel", prod. radz. (od lat 16), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

Klub „Siedmiu" — Wesołowskiego 1. Dom Prasy II p. czynny oprócz piątków w godz. 17—23, w soboty do 24.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa — „Ochrona dóbr kultury w woj. białostockim w XX-leciu Polski Ludowej".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż pożarna — tel. 08.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.35 Transmisja z zakończenia XVIII Igrzysk Olimpijskich w Tokio; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert; 10.00 „Mówi Technika"; 11.30 Muzyka „Na wesoło"; 12.15 „Rolniczy kwadrans"; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start"; 16.35 Program młodzieżowy; 17.25 „Dysk olimpijski" — odc. pow. J. Parandowskiego; 18.00 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs j. francuskiego; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.35 „Zgaduj — zgadula"; 22.35 Gra Ork. Taneczna Rozgł. Śląskiej.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs j. rosyjskiego; 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi"; 9.00 Koncert dnia; 10.40 „Po wielu latach" — opow. B. Saczanki; 11.40 „Ekonomiczny problem tygodnia"; 12.15 Muzyka ludowa; 13.20 „Kultura pilnie poszukiwana"; 14.30 „Z notatnika reportera"; 15.30 „Otwarta szkatułka"; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Radio-reklama; 16.50 „Pierwszy próg" — kom.; 17.00 Regionalna piosenka miesiąca; 17.05 „Co ci do szczęścia trzeba" — aud. sł.-muz.; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.15 Uroczysty koncert symf.; 22.57 Kronika olimpijska; 23.20 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.30 Dla szkół: Botanika dla kl. V; 10.30 „Słońce świeci dla wszystkich" — film fab. prod. radz.; 12.00 Przerwa; 16.10 Progr. dla nauczycieli; 16.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie w Tokio; 18.55 Film z serii „Dziwy przyrody"; 19.05 Program tygodnia; 19.30 Kronika kulturalna; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.45 „Wieczorne rozmowy"; 21.00 „Przedstawiamy" — progr. rozrywkowy; 22.00 Wiadomości dziennika; 22.30 XVIII Igrzyska Olimpijskie w Tokio.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Magazyn Nowości Techniki"; 12.20 „Operetka, jej twórcy i wykonawcy"; 13.30 Koncert dnia; 14.30 W Jezioranach; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Historia Szymona Sieroty" — słuch.; 17.20 Transmisja międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Irlandia Południowa w Dublinie; 18.20 Muzyka taneczna; 19.25 Koncert Ork. PR; 20.35 Matysiakowie; 21.05 Radio-Kabaret — „Trzy po trzy"; 22.05 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 9.20 Fel. literacki; 9.30 „Telewesele" — rep.; 10.30 „Wybrane nowele"; 11.00 Koncert dnia; 12.10 Poranek symf.; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.30 „Melodie siedmiu stolic"; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Gra Zespół „Studio M-2"; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.00 „Rewia piosenek"; 19.30 „Ta trzecia" — słuch.; 20.30 „Słynne orkiestry i słynni dyrygenci"; 21.25 Graja ork. taneczne; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Pieśni, muzyka i taniec" — Chór Dziecięcy Węgierskiego Radia i TV; 11.00 Przerwa; 13.30 Z cyklu: „Obyczaje i polityka"; 14.00 Kurs Rolniczy; 15.00 „Chwila wspomnień — rok 1960"; 15.30 Niedzielna Biesiada; 16.20 Teatrzyk Violinek; 16.55 „Przyjaciele zza Odry" — teleturniej; 18.00 XVIII Igrzyska Olimpijskie w Tokio; 18.45 „Złoczyńcy" — film z serii „Bonanza"; 19.30 „Spotkanie z poetą"; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Kwadrans recenzenta"; 20.45 „OK Nero" — film fab. prod. włoskiej (od lat 16); 22.25 „Sportowa niedziela".

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka nożna

Godz. 14 — Stadion w Zwierzyńcu Mecz A klasy Jagiellonia — Pogoń Łapy.

Godz. 14 — Boisko Ogniska — Mecz A klasy Włókniarz II — Smolniki.

Piłka ręczna

Godz. 15 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Mecz A klasy mężczyzn AZS Białystok — LZS Augustów.

NIEDZIELA

Kolarstwo

Godz. 11 — Nowe Miasto (koło Domu Kultury) — Start kolarzy do jesiennego przełaju. Kolarze lic. II i III przejadą dystans około 20 km, a kolarze lic. IV — dystans ok. 15 km. Trasa jest okrężna. Meta — na Nowym Mieście, koło Domu Kultury. Zbiórka zawodników o godz. 10.30 na Nowym Mieście, a przedtem, o godz. 10 — przy lokalu BOZKol. (ul. Nowy Świat).

Piłka nożna

Mecze o mistrzostwo III ligi (początek spotkań o godz. 14): Gwardia — Włókniarz (stadion w Zwierzyńcu), Mazur — Tur, Sokół — Warmia, Puszcza — Husar.

Mecze o mistrzostwo klasy A. Grupa I: Gryf — Cresovia, Skra — Gwardia II, Uhowo — Husar II, Żubr — Ognisko. Grupa II: Cresovia — Mazur II, Orzeł — ŁKS, Czarni — Wigry II, Wissa — AKS.

Piłka ręczna

Godz. 11 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Mecz A klasy mężczyzn AZS Białystok — LZS Grajewo.

(ko)

BZGraf. L-1

MAGAZYNEK

CO WIESZ o RADZIECKIM FILMIE?

FESTIWALOWE WIZYTÓWKI

Festiwal Filmów Radzieckich otwiera w tym roku dwuseryjny film „Hamlet". Następny uroczysty pokaz Festiwalu, zapowiedziany na rocznicę Wielkiej Rewolucji będzie to premiera filmu „Żywi i martwi". Obydwa te filmy są tegorocznymi zdobywcami nagród na wielkich międzynarodowych festiwalach: „Hamlet" otrzymał nagrodę specjalną jury w Wenecji, „Żywi i martwi" — główną nagrodę w Karlovych Varach.

700 FILMÓW NA POLSKICH EKRANACH

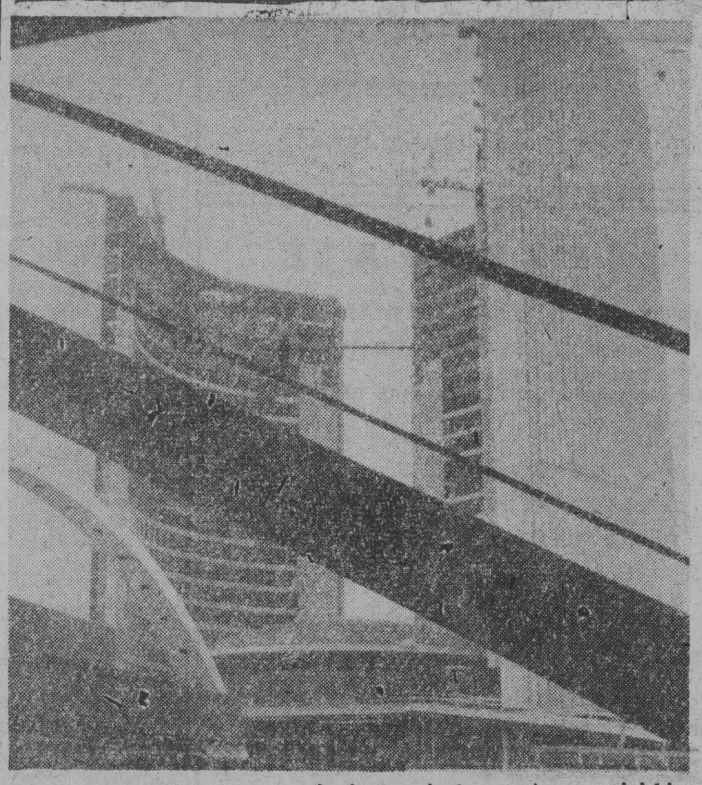
W ciągu 20 lat na ekranach polskich kin wyświetlono ponad 700 radzieckich filmów długometrażowych. Wśród nich największą frekwencją, bo przekraczającą 4 miliony widzów, cieszyły się: „Strażnica w górach", „Smiali ludzie", i „Królowa balu". Prawdopodobnie również większą niż 4 miliony liczbę widzów miały filmy: „Pieśń tajgi", „Świat się śmieje", „Wesoły jarmark", „Cztery serca", „Swiniarka i pastuch" czy „Antoni Iwanowicz gniewa się", które weszły na nasze ekrany w latach czterdziestych, a „legitymują się" ponad 2 milionami widzów po roku 1951 (gdy CWF zaczęła prowadzić systematyczną ewidencję). Warto wspomnieć, że 200 z wyświetlanych w Polsce filmów radzieckich miało frekwencję przekraczającą milion widzów.

A JAK W ZSRR?

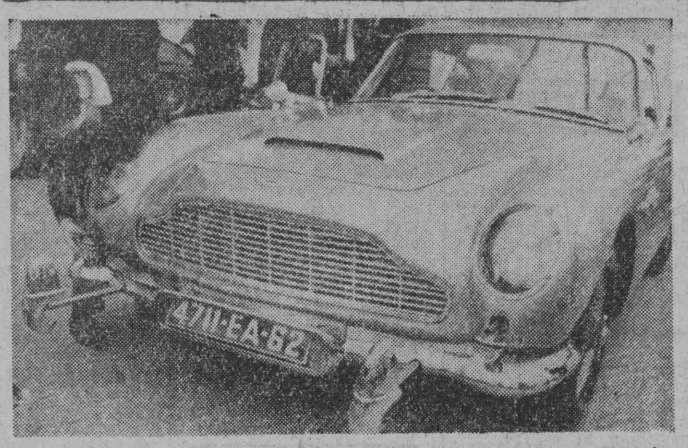
W Związku Radzieckim pracuje 129 tysięcy kin, z tego 109 tysięcy — to kina wiejskie. Przed wojną — w roku 1940 — znajdowało się w ZSRR 28 tys. stałych kin. Równie dynamicznie wzrasta w Kraju Rad liczba widzów. Gdy w roku 1940 obejrzało filmy mniej niż miliard widzów, to w roku ubiegłym odwiedziło kina blisko 4 miliardy osób. Porównując dane z poprzednich lat, można jednocześnie stwierdzić, że w ZSRR, mimo szybkiego rozwoju telewizji, nie notuje się budzącego takie alarmy w świecie spadku popularności kina.



Dnia 17 października br. otwarto w Warszawie ogólnopolską wystawę wyrobów artystycznych rzemiosła. Organizatorem wystawy jest Związek Izb Rzemieślniczych. Wśród wielu eksponatów: wyrobów kowalskich, bursztyniarskich, brązowniczych, hafciarskich itd. znalazły się kukiełki-pacynki Wandy Fuchs z Warszawy. Prawda, że miłe? CAF — fot. Miedza



W Toronto (Kanada) wznosi się oryginalny ratusz miejski. Koszt — 18 mln dolarów. CAF



Osobliwością tegorocznego Salonu Samochodowego w Paryżu jest samochód specjalnie wyprodukowany dla filmu amerykańskiego „Goldfinger" ze wszystkimi akcesoriami używanymi przez „tajnego agenta". Na przedzie maski wystają lufy karabinów zakryte fałszywymi reflektorami. CAF

„Dla każdego coś miłego"

Klub, to stowarzyszenie ludzi o wspólnych zainteresowaniach. Szwajcarski tygodnik „Sie + Er" zadał sobie niemało trudu, publikując w jednym z numerów artykuł o ciekawszych klubach zrzeszających zarówno kobiety, jak i mężczyzn. A oto niektóre z nich: „Liga Mężczyzn-Pantoflarzy" w USA ma na celu obronę mężów przed dyktaturą żon. „Odważna Żona" w Barcelonie zrzesza kobiety, które nie wahają się „ręcznie wytłumaczyć" niewiernemu małżonkowi i jego aktualnej sympatii, dlaczego nie należy zdradzać żony. Członkowie „Klubu Złotego Słowa" w Szwecji zbierają się, by nakląć się do woli (wszystkie słowa dozwolone) a panie z Mediolanu, zrzeszone w klubie „Poplotkujemy" mogą na swych posiedzeniach wygadywać niestworzone historie o innych członkiniach, bez obawy konsekwencji.

W Rio de Janeiro utworzono stowarzyszenie „Gość ma zawsze rację". Jego członkowie zbierający się w klubowej restauracji, mogą bez ograniczeń grymasić i wymyślać, gdyż pobierająca wysokie pensje obsługa zawsze przyzna im rację. Ciekawie przedstawia się klub „Zrób to sam". Zrzesza on ludzi różnych zawodów, z których każdy obowiązany jest do wzajemnych drobnych usług. Nie bardzo etycznie przedstawia się „Klub Złodziejek" z Nowego Jorku.

Należą do niego bogate, nudzące się panie, które „dla sportu" kradną ze sklepów drobiazgi. W czasie zebrań muszą dokładnie opowiedzieć przebieg kradzieży, po czym sekretariat klubu zwraca poszkodowanemu magazynowi równowartość skradzionego przedmiotu. Do najbardziej niezwykłych i złośliwych należy w Paryżu „Klub byłych kochanków B.B." Prócz wymienionych istnieją setki innych, jak „Łysi", „Tatuowani", „Atleci", „Rudzi", „Bliźnięta", „Wielkoludy", „Karty", „Pijacy", „Abstynenci", „Palacze", „Niepalący" itp. Na zakończenie autor stwierdza, że należałoby założyć jeszcze jeden klub do zwalczania już istniejących. (wp)

★ ★

NOWOŚĆ STARA JAK ŚWIAT

Przebywający od wielu lat wśród brazylijskich Indian misjonarz Jaime Candela wiedział, że indyjskie kobiety dwa razy do roku piją wywar z ziół zwanych „Makra-det-djo" (Nie będzie dzieci), dzięki któremu mogą stosować świadome macierzyństwo. Wszelkie pytania na temat tajemniczych ziół zbywano krótkim: „Nie godzi się rozmawiać z mężczyzną na ten temat". Dopiero niedawno pewna stara Indianka, przekupiona kolorowym parasolem, zdradziła tajemnicę. Pater Jaime dał zioła do zbadania naukowcom, zamierza też rozpowszechnić je wśród szerszego grona kobiet. (wp)

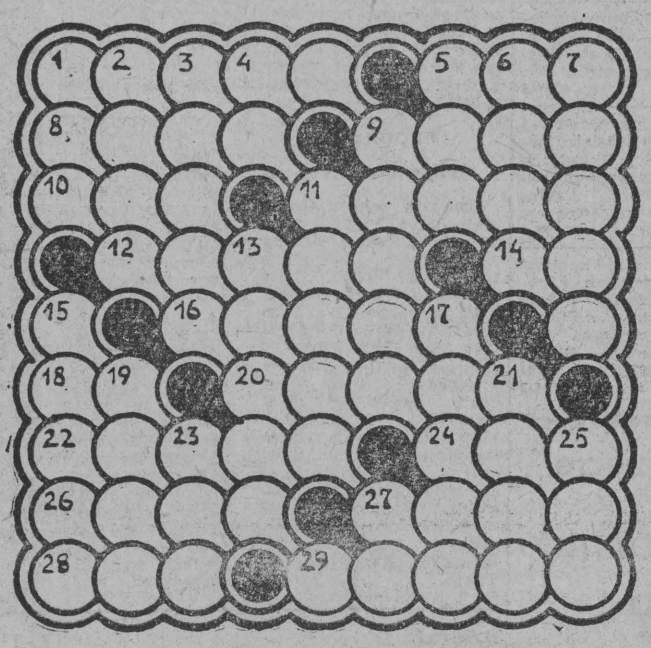
ODWAGA, CZY LEKKOMYŚLNOŚĆ

Nazwisko Kathleen McGarry Londynu, matki dwanaściorga dzieci przejdzie do historii osobliwości medycznych. Powodem nie jest wcale pokaźna ilość potomstwa, ile fakt, że wszystkie dzieci p. McGarry przyszły na świat przy pomocy „cesarskiego cięcia". (wp)

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

1. Duży pies myśliwski; 5. jednostka mocy; 8. olejek różany; 9. kolor w kartach; 10. dopływ Warty; 11. współczesna pisarka francuska; 12. obecnie zastępuje człowieka; 14. nuta; 16. w liturgii rzymskiej główna część mszy; 18. skrót organizacji z okresu okupacji; 20. władze uczelni; 22. miasto w Azji Mniejszej założone w II poł. II tysiąclecia p. n. e.; 24. miejsce naprawy statków; 26. wróżba, przepowiednia; 27. moneta w starożytnej Grecji równa 100 drachmom; 28. roślina z rodziny krzyżowych; 29. lekarz francuski (1743—1793), redaktor pisma „Ami du Peuple".



Pionowo:

1. Dopływ Wisły; 2. środek znieczulający; 3. rodzaj gry w karty; 4. litera fonetycznie; 5. rzeka w Czechosłowacji; 6. największe jezioro w ZSRR; 7. pojemność statku; 9. mówca, polityk i historyk rzymski (234—149 p. n. e.), twórca prozy rzymskiej; 11. utwór liryczny; 13. może być kąpielowy lub przeciwpożarowy; 15. zniedołężniały starzec; 17. punkt przeciwległy zenitowi; 19. stolica Peru; 21. jednostka pojemności statków handlowych; 23. medykament; 25. obsługiwał gilotynę; 27. posiada.

„SMORY"

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nr 236 nagrody wylosowali: Zenon Pawłowski — Gołubie (pow. Olecko), Marta Szczurzewska — Białystok, Eugeniusz Krawczyk — Kleszczele (pow. Hajnówka), Zbigniew Biały — Rosochate Kościelne (pow. Wys. Mazowieckie) i Jerzy Darmochwał — Białystok.

EDWIN LANHAM

ZAGINIONA SYLVIA KING

(POWIEŚĆ KRYMINALNA) PRZEŁOŻYŁA J. DOLEŻAL-NOWICKA

72

— Panie Pearl, proszę tutaj na chwilę.

Pearl podszedł z ociąganiem oczy jego przeskakiwały z porucznika na Bruce'a. Zapytał ochrypłe:

— W co pan chce mnie wrobić, poruczniku?

— Mała nie rozpoznała pana, nie ma pan więc powodu do obaw — powiedział Digby. — Chciałbym tylko wiedzieć, kiedy po raz ostatni widział pan tę dziewczynę, Cherry King?

— Ostatni raz pracowała u mnie w piątek wieczorem.

— Czy wymówiła?

Charlie Pearl potrząsnął głową. — Słyszałem, że wyjechała i wyszła za mąż.

— Kto to panu powiedział?

— Nie wiem. Któraś z dziewcząt mówiła, że ma pewne kłopoty. Rozumie pan, co mam na myśli? W sytuacji, w jakiej się znalazła, musiała wyjść za mąż.

— I dlatego wymówiła? — spytał Digby.

— Już raz powiedziałem, że nie wymówiła, tylko po prostu nie przyszła więcej do pracy. Musiałem postarać się o zastępstwo.

— I od tej pory nie widział pan jej?

— Nie.

— A kto panu o tym mówił, że zamierza wyjść za mąż.

— Nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć; chyba jedna z dziewcząt.

73

— A za kogo miała wyjść?

— Nie znam tego faceta, nie wiem z kim chodziła. Od moich dziewcząt wymagam jedynie, żeby punktualnie przychodziły do pracy. Nie zadaję im pytań na temat ich prywatnego życia.

— Ile pan jej płacił, Charlie?

— Chyba sześćdziesiąt tygodniowo.

— A ile extra?

— Nic extra.

— Więc jak to się stało, że miesiąc temu wpłaciła do banku dziesięć tysięcy dolarów? — spytał Digby.

Przez ułamek sekundy oczy Charlie'go rozszerzyły się, potem wzruszył ramionami:

— Mówiła jednej z dziewcząt, że będzie miała dużo pieniędzy.

— Okay, może pan odejść — powiedział Digby. — Ale niech się pan pilnuje, Charlie, bo my pana też będziemy pilnowali

Charlie odwrócił się na pięcie i wyszedł, a Bruce powiedział:

— Ta dziewczyna miała udział w pewnym towarzystwie naftowym, poruczniku.

— Wiem o tym, sprawdzamy właśnie.

— Adela powiedziała, że nie dostała jeszcze ani centa, ale być może Sylwia sprzedała swój udział.

— Zastanawiam się właśnie — powiedział Digby — czy te dwie dziewczyny żyły ze sobą w przyjaźni?

— Z tego, co Adela mówiła — chyba tak.

Bruce spojrzał przez pokój: Pam siedziała na kolanach Laury z głową opartą o jej ramię. Obie głowy — jasna i ciemna — były blisko siebie. Pam jakby zadrżała i wtuliła się mocniej. Laura była blada i oczy jej wydawały się ogromne, gdy spojrzała na Bruce'a. Sukienka jej była pognieciona i zakurzona pyłem komisariatu — wyglądała na bardzo zmęczoną. Pomyślał, że osadził ją niesprawiedliwie. Była energiczna, pewna siebie, gdy chodziło o sprawy życiowe, ale w głębi serca była łagodna, nawet czuła.

74

— Panie poruczniku, dla Pam to już późna pora — powiedział. — Czy mogę zabrać ją do domu?

Digby skinął głową. — O'Reilly odwiezie pana do domu i sprawdzi, czy w mieszkaniu wszystko w porządku. Niech pan zamknie drzwi na łańcuch, panie Carter. Nie wolno ryzykować. Rano przyjdę po pana i ustalimy środki, żeby zapewnić małej bezpieczeństwo. Musi być stale pod czyjąś opieką, przez całą dobę.

Bruce spojrzał na Pam zwiniętą na kolanach Laury. Była taka bezradna, nieświadoma — poczuł w gardle ucisk i zacisnął pięści w obronnym geście. Pochylił się, żeby wziąć dziewczynkę w ramiona, a kiedy Laura uniosła głowę, z uśmiechem, delikatnie musnął jej wargi ustami:

— Dziękuję ci, Lauro, byłaś nadzwyczajna.

— Tutaj już skończone, prawda?

— O'Reilly odwiezie nas do domu. Ciebie również może podrzucić.

— I co dalej, Bruce?

— Rano Pam i ja jedziemy do miasta odwiedzić „galerię złoczyńców". Nie wolno jej ani na chwilę zostawiać samej, porucznik Digby ma wydać odpowiednie polecenia.

— Z wielką radością spędzę z nią cały mój wolny czas — zaproponowała Laura. — Pamiętaj o tym, że jutro mamy iść po zakupy.

Pam otworzyła oczy i spytała:

— Mamy iść na zakupy? Ty i ja?

— Jeżeli tylko chcesz. Tatuś może cię przyprowadzić do redakcji około południa, zjemy razem lunch, a potem pojedziemy do sklepów. Co ty na to, Bruce?

— Zgoda — odparł. — Ale teraz ta młoda dama musi iść spać.

Wziął Pam na ręce, przytulił mocno do siebie i zniósł do samochodu.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)